Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 81. — ROK XLII.

SOBOTA 23 MARCA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5.— zł.	4.50 zł.	5.— zł.	8.— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów niepłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

„Wielki dzień"

(Korespondencja własna).

Warszawa, w marcu.

Gdyby postawić w ten sposób kwestję: co więcej absorbuje uwagę stolicy, czy wiszący ciągle w powietrzu projekt zmiany konstytucji, czy nowy zamach Niemiec na traktat Wersalski, to odpowiedź na to pytanie nie nastręczałaby żadnych trudności. Warszawa jest pod wrażeniem ostatnich wydarzeń w polityce międzynarodowej. Ten niepokój, który wyczuwa się dziś w całej niemal Europie, udzielił się jej także. Zdaje się, że niema w tej chwili nikogo, ktoby nie orjentował się w powadze sytuacji i nie rozumiał, czem grozi, i to już w niedalekiej przyszłości, wprowadzenie przez Niemcy powszechnej służby wojskowej. To zaniepokojenie niewątpliwie głębokie i słuszne odbija się jaskrawo od robionej, a więc sztucznej beztroski, pewnych kół, które zapewniają, że wszystko przewidziały i na wszystko są przygotowane. Tego, oczywiście, nikt nie bierze na serjo, jak nie traktuje poważnie innych zapewnień i obietnic, pochodzących z tych samych kół.

Ale nie mniej jednak wszyscy są zdania, że projekt zmiany konstytucji znajdzie się jeszcze w Sejmie podczas sesji bieżącej. Optymistów czy pesymistów — jak kto woli — którzy na tę sprawę patrzą inaczej, jest stosunkowo niewielu. Mimo wszystko, przeważa pogląd, że szereg osób, zajmujących najwybitniejsze stanowiska w B. B., tak bardzo się zaangażowało w sprawie zmiany konstytucji, że cofać się nie mogą. One to — jak słychać — gotowe są przeprowadzić konstytucję nawet bez zgody decydującego czynnika, który przynajmniej do tej chwili nie wypowiedział swego zdania w sprawie projektu B. B. Stąd z jednej strony pochodzi niepewność, ciągłe odkładanie terminu, w którym projekt zmiany konstytucji ma być wniesiony na plenum Sejmu, ale w tem także tkwi źródło determinacji, które coraz bardziej zaczyna ogarniać pewne jednostki. W gronie najbardziej wtajemniczonych twierdzą oni, że tak dłużej być nie może, że państwo nie jest w tej sytuacji, żeby mogło czekać w nieskończoność, ale sami czekają, przesuwając datę konstytucyjnego posiedzenia Sejmu z piątku na wtorek, z wtorku na piątek, w nadziei, że jednak nastąpi tak upragniona decyzja i będzie można przystąpić do finalizacji dzieła, które „Gazeta Polska" nazwała jednocześnie „początkiem" i „końcem". Nowa bowiem konstytucja ma zakończyć, zdaniem jej, jeden okres w historji pomajowej Polski, a zapoczątkować drugi. Dzień zaś, w którym nastąpi uchwalenie konstytucji, ma być — także, oczywiście, według „Gazety Polskiej" — wielkim dniem..

Artykuł oficjalnego organu, zatytułowany „W przeddzień", napisany został prawdopodobnie w tym celu, żeby pokrzepić wątpiących, a dodać odwagi upadającym na duchu. Uderzono w nim odrazu w niezwykle mocny ton, wdrapując się na niebotyczne koturny. Ale ton ten zabrzmiał fałszywie, a koturny okazały się papierowe.

Jak łatwo się domyśleć, artykuł zmierza przedewszystkiem do tego, żeby ostatecznie pognębić nietylko opozycję, ale także tych wszystkich, którzy zdążyli już stracić wiarę w celowość t. zw. konstytucyjnych poczynań B. B. Autor artykułu nie woła, ale wprost histerycznie krzyczy: „Nieprawda, zmiana konstytucji będzie! Nie łudźcie się! Dzień ten już nadchodzi. I będzie to wielki dzień"!

...Jak dla kogo — możnaby zauważyć na marginesie tego kategorycznego twierdzenia. Ale nie o to nam chodzi. Są w artykule inne objawy megalomanji, bardziej krzyczące i niesmaczne. Jest w nim mowa „o krwi przelanej w walkach majowych", o „tandetnej psychologji, co pozwala im (opozycji) przypuszczać, że i my o niej zapomnieć potrafimy", o „sklepikarskiej spekulacji na cofnięcie się obozu, który szedł burzyć przeszłość w trzaskaniu ognia karabinowego"... A dalej idzie zapewnianie, że obóz rządzący ma ambicje sięgające dalej, że nie chodzi mu o władzę, ale o przebudowę Polski. Że chce ją uleczyć „ze słabości, anarchji, ukochania fikcji, warcholstwa, prywaty", a potem nastąpi w Polsce okres szczęśliwości, zmieni się bowiem wówczas, przedewszystkiem wewnętrzna struktura życia politycznego, układającego się wciąż jeszcze wedle starego szematu partji, nie zaś ludzi, numerków, nie indywidualności, mocnych pysków nie zaś mocnych charakterów, zasług partyjnych nie zaś zasług społecznych".

Wyrzuciwszy to z siebie jednym tchem, zatrzymuje się autor na chwilę, ażeby zapewnić czytelników, że napisał to wszystko — na serjo. Jakgdyby sam miał wątpliwości, że może być inaczej. Wątpliwości bezwarunkowo słuszne i uzasadnione, bo ten górnolotny patos, na który nastroił się autor artykułu w „Gazecie Polskiej", tak jaskrawo się kłóci z pomajową rzeczywistością polską, że jego „mocne" argumenty robią wrażenie groteski. Tak nieraz bywa, gdy się weźmie za wysoki ton: wychodzi z tego kakofonja.

Jeżeli chodzi o nasz osobisty pogląd, to artykuł „Gazety Polskiej" pod obowiązującym tytułem „W przeddzień" w zupełności odpowiada temu klimatowi, jaki otacza obecnie sprawę zmiany konstytucji. Nawet ludzie, których najkomiczniejsze sytuacje nie wyprowadzają z poważnego nastroju, muszą jednak przyznać i przyznają, że to, co się dzieje ze zmianą konstytucji, zawiera bardzo dużo elementów groteskowych. To trudno. Nie da się tego uniknąć, gdy wobec zagadnień dużej wagi stosuje się metody, które — powiedzmy łagodnie — nie dorastają do ich poziomu, albo, gdy warunki, w których zagadnienia te usiłuje się realizować, nie są pozbawione komizmu. To też ów „wielki dzień", zapowiadany przez „Gazetę Polską", jeżeli wogóle dojdzie do niego, nie wiele z pewnością będzie miał momentów... wielkości.

Wasz.

———oOo———

Gorączkowe narady przywódców BB.

Warszawa, 22. 3. (Telef.). We **czwartek** na porządku dziennym Sejmu, jako punkt piąty widniała **ustawa o pełnomocnictwach.** Premjer Kozłowski wezwał wszystkich ministrów, by obecni byli w Sejmie w czasie obrad nad pełnomocnictwami. Ministrowie zaczęli się zjeżdżać do gmachu sejmowego, o godz. 19.30 przybył nawet min. Beck. **Tymczasem parę minut po godz. 20 marszałek niespodziewanie zamknął posiedzenie. Premjera** w Sejmie nie było, podobno **był chory.** Zamknięcie posiedzenia a równocześnie prowadzone nieustannie konferencje pomiędzy pp. Sławkiem, Miedzińskim, Radziwiłłem, narady w gabinecie marsz. Świtalskiego pomiędzy „starszymi w sanacji" wywoływały duże naprężenie. Wiedziano, że coś się dzieje, ale co, tego nie można było odgadnąć. Pojawiły się pogłoski o tem, że **premjer Kozłowski nie będzie w każdym razie premjerem gabinetu, jaki utworzy się po sesji budżetowej,** gabinetu, który będzie powołany do przeprowadzenia wyborów.

Dziś w **piątek** w ciągu południa w dalszym ciągu toczyły się

JAKIEŚ NARADY POZAPARLAMENTARNE.

Zwróciło uwagę, że w południe marszałek **Świtalski** odbył naradę z prof. **Staniewiczem,** b. ministrem, rektorem Uniw. Stef. Batorego i prezydentem Warszawy **Starzyńskim. Kiedy** o godz. 16.30 zebrał się Sejm na posiedzenie **rząd przybył in corpore.** Jako pierwszy punkt porządku dziennego

ZJAWIŁY SIĘ ZNOWU PEŁNOMOCNICTWA.

Przybył także prem. **Kozłowski.** Rząd wysłuchał referatu posła Paschalskiego o pełnomocnictwach, częściowo był obecny jeszcze podczas przemówienia posła Czetwertyńskiego z Kl. Nar., dalszych przemówień już jednak nie słuchał.

Marsz. **Świtalski** powierzył przewodnictwo obrad posłowi Makowskiemu, a sam udał się do swego gabinetu, gdzie **toczyły się nieustanne narady podobnie jak i w gabinetach rządowych.** Zwracało uwagę, że co chwilę wyważają siedzącego w pierwszym rzędzie wicemarszałka **Cara** bądź do ministrów, bądź też do marszałka **Świtalskiego,** który naradzał się z b. premjerem **Prystorem** i i. Narady te dały pobudkę do najrozmaitszych pogłosek, m. i. do pogłoski jakoby na czele przyszłego rządu miał stanąć marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski. **Marszałek Świtalski jest obznajomiony z techniką wyborczą.** W roku 1928 był on dyrektorem Departamentu Politycznego w Min. Spr. Wewn. a w roku 1930 był szefem wyborczym B. B. Przy jednych i drugich wyborach na czele rządu stał marsz. **Piłsudski.** W obecnej chwili, gdy na okres wyborczy znowu **potrzeba człowieka silnej ręki i dużej energji,** mówi się, że wybór padł na marsz. Świtalskiego, który jako marszałek Sejmu wykazał dużo sprężystości, mocnej ręki i szybkiej orjentacji. Czy obecne, rzucające się w oczy narady, o których przebiegu nie wiedzą nic, albo bardzo mało, nawet najwybitniejsi działacze sanacyjni, gdyż rozgrywają się one pomiędzy kilkunastu ludzi u szczytów sanacji, — dotyczą **konstytucji,** czy jakichś **innych zagadnień,** trudno powiedzieć, wobec tego cośmy powyżej przytoczyli.

Niewiadomo dalej, ile jeszcze posiedzeń odbędą Sejm i Senat. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ostatnim prekluzyjnym terminem posiedzenia **Sejmu** będzie czwartek przyszłego tygodnia, a posiedzenie **Senatu** miałoby być we środę.

Przed czwartkowem posiedzeniem Sejmu ma się odbyć jeszcze jedno posiedzenie jutro lub we wtorek. W każdym razie przez Sejm muszą przejść jeszcze poprawki Senatu do budżetu.

Narady niemal gorączkowe, jakie się toczą wśród czynników decydujących świadczą o jakichś wydarzeniach, których nie jest świadom nawet szerszy plebs w B. B. **Mobilizacja posłów z jednej i drugiej strony**

TRWA JUŻ TRZECI DZIEŃ.

Jedna i druga strona zdołała zebrać znaczne siły. Obrady nad pełnomocnictwami toczą się przy bardzo słabem zainteresowaniu, kluby nie wysyłają na mownicę swoich sił czołowych. Przedstawiciele klubów opozycyjnych przedstawili zastrzeżenia przeciwko pełnomocnictwom.

Na początku posiedzenia Sejmu marszałek stwierdził wygaśnięcie mandatu komunistycznego posła **W. Rożka,** który nie uczestniczył w 15 kolejnych posiedzeniach Sejmu od 15 mar ca 1934 r. Rożka wydał Sejm sądom, w odpowiedzi na co poseł komunistyczny **zaraz zbiegł do Sowietów.**

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej).

Kto wygrał?

Warszawa, 22 marca. (PAT). W czasie dzisiejszego ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na numery losów: **50.000 zł.** na nr. 75.332; **10.000 zł.** na nr. 48.773; po **5000 zł** na nry: 117.688, 138.921 i 165.912.

O czem piszą inni?..

Groźba likwidacji partyj.

B. min. Matuszewski wystąpił w „Gazecie Polskiej“ z artykułem w sprawie zmian, które wprowadzi nowa konstytucja. Artykuł ten przedewszystkiem zawiera groźbę pod adresem opozycji:

„Zanim — oświadcza p. Matuszewski — wejdzie w życie nowa konstytucja — już ci, którzy w nowem życiu miejsca nie znajdą — sami na siebie wydadzą wyrok. W chwili głosowania — drzwi, przez które wychodzić będą głosujący przeciw konstytucji, drzwi te prowadzić będą nie do kuluarów, nie do bufetu sejmowego, nie do dawnego życia... **Drzwi te prowadzić będą w nicość polityczną.** Kto niemi wyjdzie — za życia odejdzie w niepowrotną przeszłość, odejdzie na smutnej pamięci karty historji, aby tam zostać obok Sicińskich i Suchorzewskich“.

Dalej zapowiada p. Matuszewski także zmianę ordynacji wyborczej.

„Zmienić się musi przedewszystkiem — pisze p. Matuszewski — wewnętrzna struktura życia politycznego, układającego się wciąż jeszcze wedle starego schematu partji, nie zaś ludzi, numerków nie indywidualności mocnych pysków nie zaś mocnych charakterów, zasług partyjnych, nie zaś zasług społecznych“.

Byłażby to zapowiedź likwidacji stronnictw politycznych, oczywiście poza stronnictwem rządowem?

Jak się będą odbywały wybory?

W związku z temi zapowiedziami i pogróżkami podaje „Wieczór Warszawski“ pogłoski o pracach komisji B. B. przygotowującej nową ordynacje wyborczą (p. p. Car. Sławek, Świtalski i Podoski).

„Poprawki Senatu — pisze „Wieczór Warszawski“ — odrzucają zasadę proporcjonalności, która w przyszłej ordynacji wyborczej ma być usunięta. W ten sposób odrzuca się także koncepcję list państwowych, istniejącą dotychczas w Sejmie polskim. Nowa ordynacja wprowadzi znaczne ograniczenie ilości mandatów. **Niektóre okręgi będą jednomandatowe, inne dwa lub trzymandatowe.** Koncepcja trybunałów wyborczych została podobno zaniecha na wskutek opozycji marsz. Świtalskiego.

Usunięcie proporcjonalności zmierza do wydobycia z łona społeczeństwa miejscowych działaczy i powołania ich do parlamentu. **Oparcie się o wartości czysto lokalne usuwa także oddziaływanie BBWR., jako organizacji politycznej. Stąd też rozeszły się pogłoski, że Blok Bezpartyjny nie będzie występować przy nadchodzących wyborach do parlamentu jako samodzielna organizacja polityczna.** Dopiero wybrani przyszli posłowie z pośród działaczy lokalnych mieliby na terenie parlamentu tworzyć pewne ugrupowania, stojące na gruncie współpracy z rządem“.

„Berlin z Warszawą“.

Prof. Stroński przytacza w „Kurjerze Warszawskim“ ciekawą mapę Europy nakreśloną w wielkim dzienniku amerykańskim „New York Times“. Prof. Stroński pisze:

„Proszę rzucić okiem na ten rysunek (mapę). Napis u góry mówi: „kierunki wpływu w dzisiejszej Europie“. Napis u dołu dodaje: „rozpościerająca się sieć układów łączy stolice lądu“. I teraz tylko trzeba przesuwać wzrok po kreskach.

Paryż łączy się z Brukselą, Rzymem, Pragą, Białogrodem, Bukaresztem, Moskwą. Rzym z Paryżem, Wiedniem, Budapesztem. Praga z Białogrodem i Bukaresztem. A pośród tej sieci, na dużej przestrzeni, uwydatniającej pewne jakby odosobnienie, **Berlin z Warszawą.**

Trzeba zaś dodać, że, choć to są istotnie szlaki najwyraźniejsze, możnaby sieć tę jeszcze wzbogacić wcale znacznemi ścieżkami. Jest połączenie Paryż — Wiedeń. Są też od długiego toru Paryż — Moskwa odgałęzienia do Kowna, Rygi i Tallina, połączonych też między sobą. Jest z Białogrodu i Bukaresztu przez Ateny i Ankarę krąg Paktu Bałkańskiego. A wreszcie, last non least, gdyby to nie był ściśle tylko ląd, wielki szlak w Londynie idzie dzisiaj także na Paryż. Im zaś sieć gęstsza, tem **bardziej bije w oczy połączenie Berlin — Warszawa“.**

Germanofilstwo podnosi głowę.

Rządowy „Kurjer Poranny“ zapewnia z niewinną minką, że wprowadzenie poborowej armji przez Rzeszę przypisać trzeba, nie politycznym, ale gospodarczym, przyczynom... Porozumienie pokojowe mocarstw z Niemcami — twierdzi — będzie możliwe „pod warunkiem, że Francja, że Anglja i Ameryka gotowe będą dać Niemcom nietylko nowe wielkie kredyty, ale przedewszystkiem nowe pola zbytu i kolonje. — Praktycznie mówiąc, chodzi tu o sumy, które liczą się na miljardy marek rocznie. Znaczna część płacy robotniczej, które obecnie płynie ze źródeł wewnętrznego kredytu i pomnaża ciężar wewnętrznego zadłużenia, musiałaby zostać przesunięta na karb wywozu. Ponadto zaś przemysł niemiecki otrzymać musiałby dla tego wywozu niezbędne surowce oraz kapitał nieodzowny dla jego uruchomienia i sfinansowania“.

„Kurjer Poranny“ wierzy, że Niemcy po zdobyciu kolonij i odrodzone gospodarczo przez pożyczki zagraniczne będą zadowolone i nie będą myślały o wojnie! Przynajmniej udaje, że wierzy... Naiwność, czy bałamucenie opinji? Germanofilstwo, jak widać, szerzy się w tym niepokojącym okresie dziejowym!

„Gdzie jest Polska?“

„Kurjer Poznański“, pisząc o proteście Anglji i Francji przeciw zdeptaniu traktatu wersalskiego, pisze:

„Polacy, ale nietylko Polacy pytają teraz: **Gdzie jest Polska? Jakie jest stanowisko rządu polskiego?** Jakie wnioski wysnuć zamierza? Czy Polska ma nadal stać przy boku Niemiec? Czy ma być nadal głucha na wymowną naukę dziejów? Czy ma jej nic nie mówić wojna światowa?

Czy na to w Niemczech powstaje potężna armja, by może stać na straży granic państwa polskiego? By czuwać nad nietykalnością polskiego Pomorza i ustalonych traktatem związków Gdańska z Rzeczypospolitą Polską? Czy Polsce nie grozi ze strony Niemiec, potężnego ich nacjonalizmu i zbrojeń ich na wielką skalę niebezpieczeństwo — w porównaniu z wszystkiemi innemi państwami — największe? — **Rząd polski milczy, a prasa rządowa — dowcipkuje“.**

Paryż o decyzji Berlina.

Na wprowadzenie armji poborowej w liczbie pół miljona przez Rzeszę, Polska nie zareagowała dotąd w żaden sposób. W nadziei widać, że to zdeptanie traktatu wersalskiego, o który się opiera państwowość polska, nie przyniesie szkody jej, lecz — komu innemu. „Kto będzie żył, ujrzy“ — powiedzmy z Francuzem!... Najmocniej zaś przeciw decyzji Berlina zareagowała **prasa Francji.** Warto przytoczyć parę głosów.

CZY BĘDZIE WOJNA? — Dla G. Herve (byłego socjalisty i trochę germanofiła) z „la Victoire“ istnieje przedewszystkiem pytanie: czy krok III. Rzeszy wywoła wojnę?

„Wszystkim tym — pisze — którzy wierzą, że zbrojenia Rzeszy oznaczają wojnę, „la Victoire“ odpowiada: Nie!... Nikt się nie ośmieli zaatakować niemieckiego kolosa, zwłaszcza teraz, kiedy zerwał z siebie kajdany i kiedy jest uzbrojony aż po zęby. A i kolos niemiecki, nawet uzbrojony aż po zęby, nie ruszy się, ponieważ od r. 1914 wie, że Europa jest skonsolidowana przeciw niemu i jest zdolną do unieszkodliwienia go“.

O POMOC ROSJI. — Wręcz przeciwnego zdania jest E. Bure z radykalnego „l'Ordre“.

„Nasz kraj — pisze — nie może popełnić błędu z r. 1866; powinien się zmobilizować, by sobie oszczędzić nowej Sadowy lub nowego Sedanu. A tu tymczasem „l'Humanite“ (organ komunistów, przyp. „Gł. N.“) zwalcza dwuletnią służbę wojskową! Ambasador rosyjski, Potemkin, który — jak się słyszy — jest dobrze zorjentowany, powinien przywołać do porządku tych, którzy śmieją we Francji chwalić się, że nie mają poza sowietami innej ojczyzny“.

REWINDYKACJE TERYTORJALNE. — Znana dziennikarka, Genowefa Tabouis, podaje w „l'Oeuvre“ swoje wrażenia z Berlina.

„Łatwo dziś — pisze — stwierdzić w Berlinie, jak oficjalne koła gorąco pragną wizyty sir. Simona; chcianoby w niej widzieć uznanie i zatwierdzenie zbrojeń Rzeszy przez wielkie mocarstwa. Nie mniej jednak koła te (rząd Rzeszy) nie są — według naszych informacyj — skłonne do podpisania jakiegoś nowego zobowiązania międzynarodowego... Koła zaś międzynarodowe w Berlinie sądzą, że się teraz w szybszem tempie potoczy sprawa niemieckich rewindykacyj... Na pierwszy ogień pójdzie bez wątpienia żądanie zniesienia komisji dla umiędzynarodowienia wielkich rzek niemieckich: Odry, Elby i Dunaju. Następnie pojawiłyby się szybko rewindykacje terytorjalne — naprzód Kłajpeda, potem Gdańsk, Austrja“...

D'Ormesson pisze w „Figaro“, że — sprawa pokoju jest obecnie kwestją siły, tylko siły.

„Teraz — pisze — manewry wojenne Niemiec dokonywać się będą w rytmie przyspieszonym. Innemi słowy, jeśli Niemcy powtórzą wojnę, to będą ją powtarzały scena za sceną, podczas gdy my wkraczamy w okres dopiero generalnej próby...

Zresztą nie należy dramatyzować. Zwyczajnie wobec niebezpieczeństwa ma się skłonność do przeceniania siły przeciwnika... III. Rzesza sama stwarza blok narodów — a w konsekwencji także i armij — które są gotowe do zjednoczenia się nie tylko przeciw Niemcom, ale i przeciw wojnie. Blok ten jest potężny. Obejmuje on w pierwszej linji — Francję, W. Brytanję, Włochy i Rosję. Ma on nadto swe uzupełnienie tak że w Lidze Narodów, albowiem czemże jest w końcu Liga Narodów, jeśli nie ligą państw pokojowych — i czemże jest jej „pakt“, jeśli nie przymierzem przeciw wojnie? Im bardziej będą te narody zdecydowane utrzymać swoje pokojowe zobowiązania, tem mniejsze będą następstwa kroku Rzeszy. Trzeba rzeczy widzieć tak, jak są: odtąd jest tylko kwestja siły między pokojem, a wojną“.

NIEMA POLSKI. — Można na ogół powiedzieć, że poza jednym G. Herve cała prasa paryska wietrzy w kroku Rzeszy — manewr wojenny. I twierdzi, że Niemcy zmierzają do odzyskania tych ziem, które im zostały „zabrane“.

Drugiem zagadnieniem, które ją interesuje, jest pytanie: gdzie obrona przed wojną, względnie gwarancja zwycięstwa?

D'Ormesson stawia na Ligę Narodów. Jednak i on widzi — zdaje się — jej słabość, skoro mówi o wielkim bloku państw zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Jest rzeczą charakterystyczną, że **w tym bloku ten umiarkowany polityk nie widzi Polski.**

Inni publicyści zdają się bardzo liczyć na Rosję. E. Bure poirytowany wzywa nawet ambasadora Potemkina, by dał wygowor francuskim komunistom za ich walkę ze służbą wojskową.

R. D.

Listy z Jugosławji.

(Korespondencja własna).

Białogród, w marcu.

Przez cały czas trwania powstania rewolucjonistów greckich, uwaga kół politycznych Jugosławji z największym napięciem śledziła przebieg walki. Stosunki Jugosławji ustalone z Grecją na podstawie zawartego w zeszłym roku paktu Bałkańskiego, zależały od tych lub innych wyników powstania. Pokój na Bałkanach byłby **w wypadku zwycięstwa rewolucjonistów** zagrożony, ponieważ wódz powstania, p. Venizelos, w swoim czasie oświadczył się przeciw paktowi Bałkańskiemu. Wobec tego jest rzeczą zrozumiałą, iż opinja polityczna Jugosławji była po stronie rządu greckiego i że likwidację zamachu Venizelistów przyjęto tu z pełną satysfakcją.

Dnia 15 marca w życiu politycznem Jugosławji zdarzył się fakt, który ma również doniosłe znaczenie dla jej dążeń pokojowych. Tego dnia nowy poseł Królestwa Włoch, p. Guido Viola hrabia di Campalto, wręczając swe listy uwierzytelniające Księciu Regentowi Pawłowi, powiedział: „Powierzono mi przez szefa rządu obowiązek oświadczyć, iż moja praca będzie skierowana ku urzeczywistnieniu **zbliżenia naszych dwóch państw.** Zostałem upoważniony, abym powtórzył, że Włochy nie mają wobec Jugosławji żadnych nieprzyjacielskich zamiarów, nie pragną przeszkadzać jej w rozwoju, ani w terytorjalnej nietykalności, lecz, przeciwnie, dążą do tego, by użyć wszelkich możliwych środków, któreby dopomogły i doprowadziły do rzeczywistej współpracy i do porozumienia tak **w dziedzinie politycznej, jak ekonomicznej“.**

Na powyższe oświadczenie odpowiedział Książe Regent: „Misja, która została panu powierzona, a szczególnie oświadczenie szefa rządu, że praca pana będzie skierowana ku urzeczywistnieniu zbliżenia naszych dwóch państw, dla osiągnięcia serdecznej współpracy i porozumienia w dziedzinie politycznej i ekonomicznej, w zupełności odpowiada naszym uczuciom, wobec czego może pan być pewnym, że napotka pan naszą pełną sympatję. Współpraca nasza i porozumienie przyniesie korzyść **nie tylko naszym dwóm krajom,** lecz będzie równocześnie w interesie pokoju. Mogę pana zapewnić, że jego misja spotka się z poparciem mojem, regencji oraz królewskiego rządu“.

Koła polityczne i społeczne z największym zainteresowaniem komentują ten krok rządu włoskiego oraz odpowiedź Księcia Regenta Pawła. Najpoważniejsze z pism tutejszych „Politika“ pisze: „Oświadczeniu, które nam od rządu włoskiego przynosi poseł Viola, należy poświęcić taką uwagę, na jaką zasługuje. Można je uważać za zapowiedź usunięcia dotychczasowych nieporozumień. Jakie są prawdziwe chęci, kryjące się poza tym pierwszym znakiem, pokaże nam najbliższa przyszłość. Powtarzamy, że byliśmy zawsze za lojalnym porozumieniem, nie wyłączając nikogo. — Wierzymy, tak jak zawsze wierzyliśmy, że istnieją **warunki dla takiego porozumienia między nowemi Włochami a młodą Jugosławją** i że warto dla obopólnego i ogólnego dobra uczynić wysiłki w tym kierunku. O ile chodzi o nas, wiadomem jest, że kraj, który miał nie małe przejścia i który jest świadom i swej wielkości i swego zadania, nigdy nie odtrąci wyciągniętej przyjacielskiej dłoni“.

Trzeba być w Jugosławji, aby zrozumieć i wiedzieć, jak zaostrzone były stosunki jugosłowiańsko-włoskie i ile różnych przykrości czynił rząd włoski Jugosławji. Obecnie zapowiada się nowa era w stosunkach dwóch państw i, o ile zamiar Włoch jest rzeczywiście szczery, to przemówienie hrabiego di Campalto będzie miało **historyczne znaczenie.**

Analizując tę zapowiedzianą zmianę orjentacji włoskiego rządu w stosunku do Jugosławji, trudno nie zauważyć, iż jednym z najpoważniejszych powodów tego, jest polityka premjera B. Jevtića. Zaufanie, którem cieszy się w szerokich kołach społeczno politycznych, dopomogło mu w ciężkich chwilach, w jakich znalazła się Jugosławja po zabójstwie króla, opanować sytuację i nie dać nieprzyjaciołom Jugosławji możności skorzystania z chwilowego zachwiania się jej mocy. Teraz chwila ta przeszła i stało się jasnem, iż Jugosławja znów odzyskała swą odporność i przystąpiła do dalszej rozbudowy młodego państwa. Inicjatywa, podjęta obecnie przez Włochy, uważana jest za pierwszy krok w ustaleniu kontaktu z **Małą Ententą i paktem Bałkańskim.**

W polityce wewnętrznej panuje ponad wszystkiem sprawa wyborów. Wszędzie czynione są do nich przygotowania. Rząd za pośrednictwem radja komunikuje się z szerokiemi masami ludności. Ministrowie kolejno wygłaszają przemówienia, podczas których zaznajamiają ludność ze swą działalnością i zamierzonemi reformami. Wykłady te stanowią doskonałą agitację przedwyborczą na rzecz partyj prorządowych.

W. S. C.

Na ziemiach Rzplitej.

Zwłoki działacza litewskiego przewiezione z Kowna do Wilna.

Przez granicę polsko-litewską przejechały dwa samochody jadące **z Kowna do Wilna.** Jeden z nich wiózł trumnę ze zwłokami wybitnego **działacza litewskiego** z czasów przedwojennych **śp. inż. Piotra Wilejszysa,** zmarłego w roku 1926 w Kownie. Drugim automobilem jechali syn zmarłego Witold Wilejszys **b. litewski minister komunikacji,** a obecnie minister pełnomocny i poseł nadzwyczajny republiki litewskiej w Rydze wraz z małżonką. Zwłoki Piotra Wilejszysa złożone będą w myśl gorącego życzenia zmarłego, za zezwoleniem władz polskich w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Wilnie.

Żydzi wyłudzili pieniądze od polskiej spółdzielni.

Przed sądem okręgowym w Chorzowie toczył się charakterystyczny proces przeciwko dyrektorowi **spółdzielczego banku ludowego w Świętochłowicach, Wiktorowi Skrzypcowi.** Korzystając z braku nadzoru Skrzypiec udzielał samowolnie pożyczek, nie zwracając specjalnej uwagi na zabezpieczenie. Dowiedzieli się o tem żydkowie z **Będzina i Oświęcimia** i namówili naiwnego dyrektora **do udzielenia im „pożyczek" na ogólną sumę 130.000 zł.** Oczywiście pieniądze przepadły. — Sąd skazał Skrzypca na 2 lata więzienia z zawieszeniem na 5 lat pod warunkiem, że pokryje straty. A żydzi chodzą na wolności...

16 niechlujnych piekarń żydowskich zamknięto w Drohobyczu.

Lotna komisja sanitarna ze Lwowa przeprowadziła w Drohobyczu lustrację około 29 piekarń i zamknęła 16 z nich za niechlujstwo. Wszystkie zamknięte piekarnie należą do właścicieli żydów.

Przyjechali do Poznania po spadek po Hindenburgu.

Ofiarą sprytnego oszustwa padło ostatnio **wielu Niemców, obywateli polskich,** zamieszkałych w Wielkopolsce. Po rozmaitych miejscowościach tej dzielnicy grasował przez kilka tygodni osobnik, który podał do ich wiadomości, że marsz. Hindenburg, który urodził **się w Poznaniu, zapisał przed śmiercią w testamencie znaczną część swego majątku** na rzecz Niemców, mieszkających w Wielkopolsce. Kandydatom do spadku **sprzedawał oszust po 2 zł. lub drożej kartki z jakiegoś fikcyjnego** „kwitarjusza", upoważniające do podjęcia części spadku. Równocześnie oszust wyznaczył dzień 21 marca jako dzień wypłaty spadku, która miała nastąpić w **konsulacie niemieckim w Poznaniu.**

W oznaczonym dniu **przybyło do Poznania kilkuset Niemców** z prowincji i zgłosiło się z pretensjami do konsulatu o wypłatę spadku. Dopiero z wielkim trudem i przy interwencji policji udało się zbalamuconym wytłómaczyć, że padli ofiarą oszustwa.

Proces o defraudację w Uniw. Warszawskim.

W kwesturze Uniwersytetu Warszawskiego wykryto w 1932 r. poważne nadużycia. Na wieść o wszczętem śledztwie **kwestor Wagner** tak przejął się nadużyciami, popełnionemi przez urzędników, będących pod jego zwierzchnictwem, że **popełnił samobójstwo.** Dochodzenie wykazało, że **defraudacji dopuścił się urzędnik** Feliks Grygalewicz. Kwestor wpadł na trop defraudacji, ale obawiając się skandalu, nie oddał sprawy władzom śledczym, lecz zobowiązał tylko Grygalewicza do pokrycia szkód. Zanim się to stało komisja rewizyjna wykryła malwersacje i oddała sprawę do prokuratora.

Grygalewicz stanął w tych dniach przed sądem pod zarzutem dopuszczenia się fałszowania ksiąg, nadużycia władzy i **przywłaszczenia 12.484 zł.,** wpłacone przez instytucje państwowe, jako zwrot kosztów leczenia urzędników w klinice uniwersyteckiej, **dalej 10.445** zł. z rachunku państwowej komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli, **6.200** zł. z taks egzaminacyjnych, **595** zł. z konta kurji diecezjalnej, **269** zł. ze zwrotów stypendjów i **175** zł. z konta opłat za dyplomy. Oskarżony tłomaczył się, że skradziono mu na poczcie teczkę, **zawierającą 30.000 zł.** Rzekomo zmarły kwestor polecił mu nie meldować o tem nikomu i pocichu pokryć stratę.

Aresztowanie adwokata przed sądem.

Przed Sądem Okręgowym w Samborze na jego sesji wyjazdowej w Drohobyczu odbywała się rozprawa przeciwko adwokatowi drohobyckiemu **Hermanowi Kaufmanowi, oskarżonemu o oczernienie komornika.** Po opuszczeniu sali rozpraw adw. Kaufman został aresztowany przez czekających na niego funkcjonarjuszy wydziału śledczego i odstawiony do aresztu. Powodem aresztowania są prowadzone przeciwko Kaufmanowi **dochodzenia o szereg czynów karygodnych na szkodę wielu osób i instytucji finansowej.**

W krainie snobów.

(Korespondencja własna).

Cannes, w marcu.

W ślad za tymi, którzy uważają, że lekcje jazdy na nartach należy dopełnić lekcjami baccarata, przywędrowały do Cannes tłumy bywalców modnych „plaż śnieżnych" — St. Moritz, Chamonix, Arosa. Cannes stało się obecnie miejscem spotkań snobów „du metier", centrum plotek i wydarzeń wielkoświatowych. Po modzie na zawody narciarskie i łyżwiarskie, przyszła moda na regaty żeglarskie i lazur morza. Nadszedł zatem dla niewolników mody moment zamiany wiatrówki na kostjum tweed'owy w pasy, podkutych butów na sandały, kijków bambusowych na wiosła, a opalenizny górskiej na ogorzałość od wiatrów morskich.

Rzut oka na tarasy hotelowe w Cannes wskazuje, iż stawili się tu zwykli, niezawodni bywalcy. W Cannes, bardziej niż gdzieindziej, spotyka się co roku tych samych ludzi o nogach wygiętych od gry w golfa, „yachtmen'ów" w spodniach flanelowych, spacerujących od rana do wieczora z zakasanemi rękawami koszul. Wśród gości spotyka się więc nieodzownego maharadżę (czy możliwe, by było ich tak wielu?), fałszywych Rumunów, prawdziwych Szwedów, wątpliwych Libijczyków, trenerów „królów angielskich" pomieszanych ze zwykłą gromadą księżniczek i książąt rosyjskich, których kontyngent wzrasta z roku na rok, oraz tłum ludzi przeciętnych. Z tłumu tego wyróżniają się Niemcy, pod adresem których każdy stawia sobie pytanie, w jaki sposób mogą tu gościć, skoro rząd pozwala im wywozić miesięcznie kwotę, która w Cannes może wystarczyć z biedą na jeden dzień. Jako gwiazda na firmamencie Riwjery błyszczy Maurice Chevalier, który zjawia się tu od czasu do czasu na swym jachcie.

Wszystkich przybyszów wita z jednakowym przepychem i rozrzutnością krajobraz Lazurowego Wybrzeża. Gdy zamilkły pochody karnawałowe, tańce masek, barwność zabaw zastępuje koloryt natury, bogactwo zieleni, purpura róż i złoto mimozy. Mimoza widnieje na każdym skrawku zabrukowanej lub zazielenionej przestrzeni, odcina się od błękitu morza, zdobi lakierowane karoserje aut na Avenue de la Croisette i lśni za lustrzanemi szybami wielkich magazynów mody. Nawet napoje podawane na tarasach kawiarni w porze „aperitif'u" mają odcienie mimozy, a zapach jej przesyca powietrze dusznych sal kasyna. W południe, gdy Croisette staje się widownią przeglądu mód wiosennych, złocisty pył mimozy zasypuje toalety elegantek, tworząc efektowne i nie przewidziane przez wielkich krawców upiększenie.

W dość sztywnem dotąd Cannes panuje obecnie odprężenie etykiety. Pewne „laiser-aller" jest obowiązujące dla wszystkich. Do najmodniejszego dancingu „La Bastide", położonego przy małej pustej uliczce, chodzi się nawet o najpóźniejszej porze w pulowerze i sandałach, i podkreśla z dezynwolturą na każdym kroku, że smokingi i fraki nie są już kanonem dla ludzi, będących „a la page".

Jedna jest tylko reguła, do której stosują się wszyscy bez szemrania, jest to **niepisana ustawa, zakazująca rozmów o kryzysie.** Rozmowy na temat kryzysu są w Cannes źle widziane. Są źle widziane nawet przez prawdziwe jego ofiary — bezrobotnych, którzy korzystają z rzadkiej okazji, by prowadzić tryb życia ludzi wielkiego świata. Jak się to im udaje i skąd czerpią na to środki, jest to ich tajemnicą. Wyróżniają się wśród innych tem, że są jeszcze bardziej snobistyczni od największych snobów i krzywią się, gdy im ktoś zada pytanie, co myślą o sytuacji w Europie.

M. C.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na kwiecień

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Ukrył testament hr. St. Przeździeckiego

Na ławie oskarżonych w Warszawie **zasiadł Stefan Cier b. dzierżawca majątków hrabiów Przeździeckich.** Hr. Konstanty Przeździecki oskarżył Ciera o ukrycie testamentu zmarłego w roku 1913 Stefana Przeździeckiego. Testament ten był bardzo korzystny dla Konstantego Przeździeckiego gdyż przyznawał mu większą część majątku. Podczas rewizji w domu Ciera znaleziono istotnie kopertę z napisem „moja ostatnia wola" i z herbem hrabiowskim. Cier tłumaczył się, że w roku 1915 został wywieziony przez ochranę na kilkanaście miesięcy do Rosji, a nie mógł oddać testamentu Konstantemu Przeździeckiemu, gdyż ten był wówczas na froncie. W czasie nieobecności Ciera **ktoś wdarł się do jego mieszkania i zerwał pieczęcie z testamentu.** Ciera skazano na miesiąc aresztu z zawieszeniem kary za bezprawne zatrzymanie dokumentu.

Unieważnienie hipoteki na sumę 9.000.000 mk.

Onegdaj odbył się przed wydziałem cywilnym sądu okręgowego w **Rybniku proces** z powództwa katowickiej spółki akc. przeciwko luksemburskiemu Tow. kopalń o skreślenie 1.926.000 m. niem., **wpisanych jako ostrzeżenie na ruchomości „Wspólnoty Interesów" w Rybniku-Paruszowskim na hucie Silesia.** Jak się okazało, suma ta nie jest sumą ostateczną, gdyż chodzi o dalsze zabezpieczenie pożyczek, w ogólnej wysokości 9.000.000 mk. niem., **zaciągniętych w Akcept-Banku w Berlinie.** W dniu 21 bm. wydział cywilny tego sądu nakazał pozwanej firmie luksemburskiej skreślenie ze spisu sumy 9.000.000 mk. niem., **oraz poniesienie kosztów procesu w wysokości 30,563 złotych.** W uzasadnieniu wyroku sąd przyjął, że poręka udzielona przez firmę luksemburską za zobowiązania katowickiej Spółki akcyjnej na rzecz Akcept-Banku, była fikcyjna.

Zegar bronią w rękach krewkiego sekwestratora.

Sąd okręgowy w Grodnie rozpatrywał przed kilku dniami sprawę sekwestratora **S. Malinowskiego.** Przyszedł on w maju roku ubiegłego **do płatnika Bernsztejna celem zainkasowania 1 zł. 50 gr. oraz 1 zł. 50 groszy** za dokonanie egzekucji. Mimo zapewnień płatnika, że należność za upomnienie została zapłacona sekwestrator przystąpił do zabrania starego pamiątkowego zegara. Obecna przytem teściowa Walersztejnowa wraz z córką zaprotestowały przeciw temu. **Sekwestrator uderzył Walersztejnową zegarem w twarz, powodując jej okaleczenie.** Sąd skazał krewkiego sekwestratora na 6 miesięcy więzienia oraz na zwrot kosztów kuracji poszkodowanej.

Skarb w starej wierzbie.

W Konarzynach **na Kaszubach** wykryto skarb w starej wierzbie. Drzewo to rosnące nad stawem, zostało ścięte z polecenia gminy i złożone na podwórzu szkolnem. Podczas zbierania odpadków po rozszczepionym kawałku wierzby znaleziono na ziemi **20 starych niemieckich monet srebrnych z wizerunkiem Wilhelma I-go.** W piecu, do którego już wrzucono część drzewa, znaleziono około **4 kg. srebra stopionego ze złotem.** Wiadomość o odkryciu skarbu w starej wierzbie zelektryzowała ludność okoliczną, która podejrzewa, iż w innych drzewach może być również ukryta część skarbu.

Z całego świata.

Zgon nuncjusza papieskiego w Rydze.

W dniu 18 marca br. po krótkich cierpieniach zasnął w Panu nuncjusz apostolski, arcybiskup Antonin Zecchini w Rydze, wobec otaczających łoże boleści arybiskupa ryskiego Antoniego Spryngowicza, kanclerza kurji ks. prałata E. Stukela, swego spowiednika ks. kan. J. Wołłowicza, dwóch lekarzy i pielęgnujących siòstr. Zmarły Dostojnik Kościoła wyraził życzenie, by go pochowano w Rydze. (KAP).

Protestanci łączą się z katolikami w ocenie „Mitu XX wieku".

Organ związku pastorów ewangelickich „Deutsche Pfarrerblat" omawiając ostatnio znaną pracę teologów katolickich „Studien zum Mythos des 20 Jahrhunderts" pisze: „Wdzięczni musimy być katolickim uczonym, że nietylko punkt po punkcie wykazali całkowitą kruchość podstaw historycznych mitu, ale także wykryli źródła z których wypłynęły bajeczki i że ramię w ramię z uczonymi ewangelickimi podejmują walkę dla Chrystusa, za Jego słowo i Jego Kościół... Mamy nadzieję, że niebawem również uczeni ewangeliccy w podobnie gruntowny sposób wypowiedzą się o nader przecenianej książce Rosenberga..." Mniejwięcej podobne stanowisko zajmują również protestanci szwajcarscy poświęcając „Studjum" specjalny artykuł w ostatnim numerze „Kirchenblatt für die reformierte Schweiz". (KAP).

Czy syn Lindbergha żyje?

Żona skazanego na śmierć Hauptmana ma podobno zająć się poszukiwaniem w Detroit dziecka płk. Lindbergha. Niedawno otrzymano w N. Jorku z Pontiac (stan Michigan) list anonimowy, w którym jest mowa, iż sprawca porwania przyznał się przed śmiercią jednemu z gangsterów z Detroit, że dziecko tej samej nocy, której zostało porwane **przywieziono do Brooklynu.** Jednocześnie odkopano na cmentarzu jednego z przedmieść nowojorskich zwłoki innego dziecka, któremu dano ubranie dziecka Lindbergha i **porzucono w pobliżu posiadłości płk. Lindbergha.** Uczyniono to w tym celu, ażeby nastraszyć płk. Lindbergha, ponieważ wiadomem było, że **banknoty, któremi zapłacono okup były znaczone.**

Natomiast małego Lindbergha **przewieziono do Detroit,** gdzie podrzucono go w jednym z kinoteatrów, poczem zostało ono umieszczone w jednym z sierocińców. Władze policyjne w New Jersey oświadczają, iż nie mają żadnej wątpliwości, że zwłoki znalezione w New Jersey są zwłokami dziecka płk. Lindbergha.

80 policjantów rannych w starciu z tłumem.

Około 10 tys. bezrobotnych **w hrabstwie Nonmouth w Anglji** uformowało pochód w okolicy **Abertellery,** celem zaprotestowania **przeciwko ustawie o bezrobociu.** Gdy policja usiłowała rozproszyć tłum przy pomocy pałek, manifestanci obrzucili ją kamieniami. Przeszło **80 rannych policjantów umieszczono w szpitalu.** Wkrótce przybyły posiłki policyjne i manifestantów rozproszono. Z rannych policjantów pozostał w szpitalu tylko jeden.

—oOo—

TEATR ZAMIENIONY NA PŁYWALNIĘ. Paryski „Theatre des Champs-Elisees" został z powodu kryzysu teatralnego zamieniony na bar-pływalnię. W Paryżu panuje obecnie moda na restauracje i dancingi połączone z pływalniami i, jak się okazuje, kąpiel i kolacja maja więcej amatorów, niż sztuka teatralna.

KATASTROFY SAMOLOTOWE. W Brest **we Francji** spadł podczas ćwiczeń wodnopłatowiec marynarki wojennej. Aparat w jednej chwili stanął cały w płomieniach. **6 osób załogi zginęło na miejscu.**

Pod Czeng-Te w **prowincji Dżehol** wskutek gęstej mgły **zderzyły się 2 samoloty.** Pięć osób, w tej liczbie oficer mandżurski, poniosło śmierć.

Humor.

W Warszawie opowiadają następującą plotkę:

Prowodyr żydowskiego stowarzyszenia kupieckiego, sympatyk sanacji, został wezwany do Belwederu, gdzie miał być udekorowany wysokiem odznaczeniem. Wzruszony kupiec chciał wykazać swój wielki patrjotyzm i zawołał:

— Panie Marszałku jeśli chodzi o mnie to pragnąłbym jedynie otrzymać odznaczenie na polu bitwy.

— Nie bądź głupi — odzywa się marszałek — dla twojej przyjemności nie będę wypowiadał wojny.

* * *

W cukierni Europejskiej w Warszawie spotykają się dwaj byli ministrowie: chudy były minister komunikacji Kühn i zażywny, tryskający zdrowiem były minister skarbu Czechowicz.

— Kiedy się na pana patrzy — mówi Czechowicz do Kuhna. — ma się wrażenie że w Polsce panuje wielki głód.

— A kiedy się patrzy na pana — odpowiada Kühn — ma się wrażenie, że pan jest temu winien.

—oOo—

Radjo.

RADJOWY KONCERT W 250-LECIE URODZIN BACHA. Z okazji 250-lecia urodzin Jana Sebastjana Bacha (21 marca 1685) Polskie Radjo organizuje w sobotę o godz. 21 koncert symfoniczny pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga, poświęcony utworom wielkiego mistrza. Jako solista wystąpi znany skrzypek polski Stefan Frenkiel, który odegra koncert E-Dur. Dyryguje Grzegorz Fitelberg.

LĄD — POLSKIE MIASTECZKO. Mało chyba kto wie, że istnieje miejscowość w Polsce, która się nazywa Ląd, i że leży w województwie łódzkiem nad Wartą, na pograniczu województwa poznańskiego. O tej prawie że nieznanej miejscowości, a pamiętającej jeszcze czasy Mieszka Starego i Zygmunta I-go opowie słuchaczom w sobotę dnia 23 marca o godzinie 17 prof. Jan Rostafiński.

CZY WIECIE ŻE..

W ciągu trzech miesięcy ostatnich ub. roku ukarano w Niemczech 100 osób za radjopajęczarstwo, jedna z nich została skazana na 3-tygodniowe więzienie.

Wobec praktycznej niemożności zastosowania węgierskiego dekretu rządowego o zakazie słuchania radjowych audycyj zagranicznych, propagujących idee polityczne — dekret ten został cofnięty.

Dla zwalczania przeszkód w odbiorze za kupiono z polecenia Ministra poczt i telegrafów we Francji 20 aparatów służących do ustalania źródeł tych zakłóceń 200 dalszych kompletów będzie dostarczonych w najbliższych miesiącach.

Radjosłuchacze belgijscy protestują przeciwko smutnemu nastrojowi radjowych audycyj, gdyż jak piszą złośliwi, w każdą sobotę urządza się żałobę na fali francuskiej, a w każdy wtorek na fali flamandzkiej. Protesty te wywołane zostały zbyt skrupulatnem przestrzeganiem przez obie rozgłośnie belgijskie rocznic śmierci różnych wielkich ludzi.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela, 24 marca 1934 r.

Kraków, (293.5 m.) G.: 9.00 Transmisja z Warszawy; 9.55 Program na dz. bież.; 10.00 Nabożeństwo z kościoła Najśw. Panny Marji; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.03 Transm. z Warszawy; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15 Transmisje z Warszawy i Poznania; 14.00 Płyty; 15.00 Z cyklu „Gawędy podhalańskie" p. t. „U wiejskiego dygnitarza"; 15.15 Płyty; 15.22 Transmisja z Warszawy; 15.35 Płyty; 15.45—19.00 Transm. z Warszawy; 19.00 Program na dz. nast.; 19.08 Muzyka z płyt; 19.15 Transmisje z Warszawy i Katowic; 21.45 Wiadom. sport. ogólne; 22.00 Lokalne wiadom. sport.; 22.05 Koncert reklamowy; 22.15—24.00 Transm. z Warszawy.

Lwów, (377.4 m.) G.:15.00 Kwadrans kobiety rolniczki; 15.15 Krakowiaki na płytach; 22.00 Wiadom. sport. lokalne.

Warszawa, (1339.3 m.) G.: 9.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 9.03 Pobudka do gimnastyki; 9.06 Gimnastyka; 9.20 Płyty; 9.45 Dziennik poranny; 9.55 Program na dzień bież.; 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. Po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.03 Wiadom. meteorol.; 12.05 Przegląd teatralny; 12.15, 13.15 Poranek muzyczny; W przerwie ok. g. 13.00 Transm. z Poznania; 14.00 Muzyka salonowa; 15.00 „O żywych motorach"; 15.15 Płyty; 15.22 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 15.35 Płyty; 15.45 „Z wiosną nadzieje rosną"; 16.00 Koncert solistów; 16.40 Recytacje prozy; 17.00 Piosenki w wyk. chóru Dana; 17.40 Opowiadanie dla dzieci; 17.50 „Kultura życia codziennego; 18.00 Zespół S. Rachonia; 18.45 „Życie młodzieży"; 19.00 Program na dz. nast.; 19.08 Wiad. sport. lokalne; 19.15 „Audycja młodzieży niemieckiej"; 19.45 Odczyt z Katowic; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce"; 21.00 „Loża Szyderców"; 21.30 „Co czytać"; 21.45 Wiadom. sport. ze wszystkich rozgłośni P. R.; 22.00 Koncert reklamowy; 22.15 Koncert utworów E. Griega; 23.00 Wiadom. meteor.; 23.05 Muzyka salonowa.

Katowice, (395.8 m.) G.: 10.30 Nabożeństwo z kościoła w Wielkich Piekarach; 12.05 „Co słychać na Śląsku"; 15.00 „Przechowywanie i stosowanie nawozów naturalnych"; 15.25 Skrzynka ogólna; 19.25 Bery i bojki śląskie — Karlik z Kocyndra.

Czy prof. Sobieski pojedzie do... Berezy?

Toczy się dyskusja w sprawie prof. W. Sobieskiego i jego katedry na U. J. Nadesłany nam poniższy artykuł stanowi ciekawy jej przyczynek.

Jest rzeczą poniekąd zrozumiałą, że młodzi zwolennicy obecnego reżimu starają się nadrobić to, co ich mocodawcy przegapili: że usiłują dać rządzącemu stronnictwu program, który, według jednych (Legjon Młodych) powinien być komunistyczny, według drugich (Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej) — syndykalistyczny, według innych (Myśl Mocarstwowa) — konserwatywny czy nawet nacjonalistyczny (Związek Młodych Narodowców).

Ale jest również rzeczą zrozumiałą, że nikt poważnie nie bierze tych wysiłków programowych młodych „państwowców", a mało kto wogóle czyta rozliczne pisma, to programy propagujące. Bo doprawdy, trzeba niemieć co z czasem zrobić, by zdobyć się na przeczytanie choćby tytułów w jakiś „Zrywie", czy „Zarzewiu" lub innym „Buncie".

Wychodzi od niedawna w Warszawie dwutygodnik „Problemy", redagowany przez p. Piotra Dunin-Borkowskiego i p. Ksawerego Pruszyńskiego. W piśmie tym ukazał się artykuł tego ostatniego p. t.: „Sobieskiego do Berezy".

Wiadomo, że z okazji ukazania się francuskiego tłumaczenia „Dziejów Polski" dr. Wacława Sobieskiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wybitnego historyka, pisma prorządowe, a raczej pseudo-historycy w tych pismach się reprodukujący, wszczęły nagonkę na krakowskiego uczonego, czego następstwem ma być zwinięcie jego katedry.

Najciekawszy jednak jest fakt, że przeciw krakowskiemu uczonemu wystąpił także człowiek, który niedawno opuścił mury krakowskiej „Alma Mater" i obowiązany jest do pewnego szacunku wobec niej i jej profesorów. Człowiekiem, który w sposób obrzydliwy wystąpił przeciw prof. Wacławowi Sobieskiemu, jest — p. Ksawery Pruszyński, autor wyżej wymienionego artykułu.

Ów pseudo-publicysta w kiepskiej polszczyźnie, — którą już skrytykował „Tygodnik Ilustrowany", a której zupełnie się nie dziwimy, znając oratorskie wystąpienia p. Pruszyńskiego w Krakowie tak za jego czasów akademickich, jak i po podróży do Palestyny — nazywa wystąpienie naukowe prof. Sobieskiego „kompromitacją", która jest dla tego uczonego „śmiercią cywilną". Jest tym **jedynym i najcięższym** wymiarem kary, jakiby spotkał podobnego historyka w Anglji, Francji, Stanach".

„Teraz wyobraźmy sobie, — pisze dalej p. Pruszyński, — że prof. Sobieski nie żyje w żadnym z tych wielkich krajów na **Zachodzie**, nie żyje nawet w Polsce — żyje zato w **jakiemś Z. S. S. R.**, jakiejś Persji Rizy Chana, jakimś Afganistanie Habibullachów czy Nadir-Khanów. Wyobraźmy sobie że zagranicą wydał on taką samą ordynarnie fałszywą książkę, lekceważącą niewątpliwe zasługi Woroszyłowa, czy Stalina zalety tak niepośledniego reformatora jak Rizy Chana, wyobraźmy sobie, że recenzje z tej książki przedostają się do prasy sowieckiej, do perskiego „Ekspresu Czerwonego", kabulskiego „Pionu". Co **wtedy** stałoby się z takim sowieckim Sobieskim? O, to bardzo jasne! Profesor powędrowałby w te pędy do jakiegoś północnego miejsca odosobnienia, jakichś Sołówek i tam za drutem kolczastym, przy ciężkiej pracy i niedostatecznym pożywieniu, „oduczyłby się" robienia pomyłek historycznych. Tak zareagowałby Wschód".

Sobieskiego więc spotkałaby na Zachodzie „śmierć cywilna" a na Wschodzie obóz izolacyjny. A w Polsce? Według p. Pruszyńskiego, „nie zbliżamy się do Europy, nie przerwaliśmy epoki Paskiewiczów, Imeretyńskich i Bergów. Bereza nie jest w stanie „powolnej likwidacji". Jest w stanie szybkiego zakorzenienia się".

A więc: „Sobieskiego do Berezy".

To już coś więcej niż tupet!

Życzeniu p. Pruszyńskiego zapewne nie stanie się zadość. I on i wszyscy z jego obozu wraz ze swemi życzeniami, pragnieniami i radami zbyt są lekceważeni przez t. zw. czynniki miarodajne, by mogli zaważyć na losach krakowskiego uczonego.

Jak jest traktowany p. Pruszyński niech świadczy opinja prorządowego „Tygodnika Ilustrowanego", który, zastrzegając się, iż nie broni prof. Sobieskiego jako historyka współczesnej Polski, stwierdza w związku z artykułem p. Pruszyńskiego, że:

„W Polsce nie całkiem jest tak, jak na Zachodzie. Tam bywają profesorowie „na manjer" (wyrażenie p. Pruszyńskiego — dop. Red.) Sobieskiego ale niema publicystów „na manjer" Pruszyńskiego. I dlatego autor ma rację. We Francji: czekałaby Sobieskiego śmierć cywilna (w najgorszym wypadku), w Sowietach — Sołówki (w najlepszym wypadku). Natomiast p. Pruszyński nie mógłby tak pisać w Londynie i w Paryżu, zato z powodzeniem mógłby redagować „Problemy" Kabulu".

Powiedziane to zostało słusznie i mocno. **B. S.**

* * *

W tej sprawie otrzymaliśmy z redakcji „Problemów" następujące pismo:

Do Redakcji „Głosu Narodu" w Krakowie. — Szanowny Panie Redaktorze. W jednym z ostatnich numerów „Głosu Narodu" ukazała się notatka poświęcona „Problemom", autor której zarzuca nam niekonsekwencję: dotychczas zwalczaliśmy Berezę, a obecnie chcemy tam posłać prof. Sobieskiego. Naturalnie niema tu mowy o zmianie linji politycznej „Problemów" — po prostu nasza ironja w tytule artykułu nie została zrozumianą przez autora. Z wysokiem poważaniem. — **Ksawery Pruszyński**.

Uw. red. „Gł. Nar." — Wyjaśnienie p. Pruszyńskiego rozumiemy w ten sposób, że **obecnie** „Problemy" nie chcą posłać prof. Sobieskiego do Berezy. „Ironia" zaś w tytule artykułu, o który chodzi tak była zakonspirowana, że nikt jej nie mógł zauważyć; trzeba dopiero osobnego komentarza p. Pruszyńskiego, by wyszła na jaw.

Sport.

MISTRZOSTWO ŚLĄSKA W BIEGU NAPRZEŁAJ. W niedzielę 31 bm. odbędą się w Siemianowicach mistrzostwa Śląska w biegach naprzełaj. Startować będą zawodnicy w trzech grupach: 2.5 klm. dla juniorów, 6 klm. dla senjorów, 1500 mtr. dla pań.

LEKKOATLECI AMERYKAŃSCY PRZYJADĄ DO EUROPY. W b. roku przybędzie do Europy silna amerykańska drużyna lekkoatletów. Amerykanie rozegrają w kilku stolicach Europy mecze międzypaństwowe, ponadto startować będą w paru międzynarodowych turniejach.

WYCIECZKA NARCIARZY DO SZWECJI. Na okres świąt Wielkanocnych wyrusza z Polski na narty do Szwecji wycieczka. Program przewiduje: 2 dni pobytu w Sztokholmie, 1 dzień w Uppsali i 10 dni w górach. Cena wycieczki zł. 350 wraz z podróżą i wyżywieniem. Zapisy przyjmuje wydział turystyki PAZZM „Liga".

Wiosna.

Jugosławja a rewolucja w Grecji. — Zapowiedź zmiany stosunków włosko-jugosłowiańskich. — Przed wyborami.

— Ach, gdyby już wreszcie zapanowała i gdyby pokonała Boreasza i utopiła go w morzu! Hm!... Powinna już pojawić się, wszak to połowa marca upływa, a tu ani — ani! Wartoby porozumieć się z panią Wiosną np. telefonem... Jakiż to numer jej aparatu? Zresztą — kto wie? Mogłaby tymczasem uciec, zaniim...

Możeby pójść na poszukiwania, co?

Wychodzę. Przechodnie mówią, że już zawitała, że jest... Ale gdzie?

O parę kroków od domu, w którym mieszkam, widzę chłopczyka, który wygląda przez okienko (mieszka z rodzicami w suterenach) i słyszę jak mówi: „Zima przecieka się, a ja radbym wyjść na przechadzkę, w pole, za miasto i ucieszyć się wiosną, słońcem, ciepłem"... Dziecko pragnie wiosny.

Na skwerze znowu rozmawia dwu staruszków również o — wiośnie. Przeczuwają tę porę zbawczą (i wyzwalającą) i napomykając coś o reumatyźmie, który im już tak nie dokucza jak w zimie — rozłączają się. Jeden z nich podąża do kościoła pomodlić się o rychłe przybycie wiosny. Chce doczekać uroczystości Zmartwychwstania i zanucić „Regina coeli laetare". A drugi? Wybiera się do klubu czytać gazety. A wiosny jeszcze niema.

Jestem w dzielnicy handlowej. Widzę przed sobą... Anibym poznał potomka kożewników z Haran. Elegant, jakich spotyka się chyba na „stegu" w Copotach. — Co z tą wiosną? — Co pan powiada? Wiosna? Żart, pięć stopni ciepła w marcu! To wiosna? Nie, wiosny niema, ona będzie, jak dolar pójdzie w górę.

I odszedł. A wiosny niema...

Przechodzę obok zwalisk zamku, u którego stóp płynie rzeka. Jakiś człowiek stoi tuż przy brzegu, czyści auto i „monologuje": „Hej dolóż moja nieszczęsna! Tu trzeba samochód opatrywać, a u nas na wsi już praca rozpocznie się wkrótce. Niedługo już kwiecień, a o wiośnie ani słychu"!

Opanowywa mnie zwątpienie. Idę...

Znalazłem się na wzniesieniu jakiemś. Na szczycie widzę budowlę dziwaczną, niby wieżę, a na jej wierzchołku lokal z okienkami. Brodacz jakiś, w okularach, schodzi po schodach i zapytuje, czego chcę.

— Wiosny szukam.

— Wiosna... Cóż powiem? Astronom i fantasta, to bieguny zbyt od siebie odległe. Powiem, co wiem. Początek wiosny jest to etap drogi na równiku, który osiągnął punkt środkowy słońca w wędrówce swej z południa na północ. Moment ten jest dla nas przykry, bo mgła przeszkadza w obserwacji. Wątpię, aby ta informacja zadowoliła pana. W „Eddzie" znajdzie pan wiele ciekawych rzeczy, wszak to kalendarz astronomiczny — wspaniały!

Hm... Jedyny człowiek zapewne, co wiosny nie pragnie.

Pożegnaliśmy się.

Idę dalej. Jakaś chatka ubożuchna. Wchodzę pod strzechę. Mieszka tu bezrobotny z liczną rodziną. Nędza w całej okropności. W izbie, na barłogu leży młoda, córka biedaka, ofiara gruźlicy. Na twarzy widać wycieńczenie, lada chwila nastąpi katastrofa... Nastrój ponury. Ptaszek jakiś, co skacze po klatce, też niewesoły, Tęskni... Czyżby wyczekiwał wiosny? Naraz odzywa się chora: „Otwórzcie okno, duszno mi! Może przecież uzdrowi mnie wiosna". Nawet konająca mówi o wiośnie i cieszy się nadzieją. Otwarto okno. Na twarzy chorej zaigrał uśmiech. Wiosna!

Opuszczam pełen rezygnacji domek ten nieszczęsny.

Spotykam po drodze wieśniaczkę.

— Gdzie wiosna?

— Hę? Pan pytają? Wiosna? No jużci... Wnetki będzie. Niech idą w las!

Poszedłem.

O dziwo! „Powracają trawy polom i warkocze drzewom" (Horacy). Świeżość pąkowia drzew lśni. Słyszę głosy ptaszat, ziemia pachnie, na krzach leszczyny bazie jędrne nachylają się ku znamionom kwiecia karminowym i zdają się nucić pieśń ku chwale pogromczyni zimy. Oczka błękitna trojanków spoglądają, jakby nie dowierzały, czy to już wiosna, galanty strzeliste, ciesząc się zwycięstwem nad powłoką śniegu, która przebiły, uderzyły w seledyn subtelny swych dzwonków i wzbił się pod obłoki hymn na cześć „władczyni przemożnej". Drgnął las akordem życia potężnym...

Wiosno! Piękna jesteś cała i uroku pełna. Mrok rozwidniasz i wszystko rozweselasz...

Skew.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 23: Wiktorjana m., Teodula w., Pelagji m.
Wschód słońca 5.39, zachód 17.54.
Długość dnia 12 godzin i 15 min.

Niedziela 24: Głucha. Tymoteusza m., Szymona z Fryd., Aleksandra m.
Wschód słońca 5.37, zachód 17.56.
Długość dnia 12 godzin i 19 min.

—ooo—

KONDOLENCJE z powodu śmierci prof. Rozwadowskiego nadesłali jeszcze: Rektorat Uniwersytetu Karola w Pradze i Seminarjum Słowiańskiej Filologji Uniwersytetu w Pradze.

PIERWSZY OBCHÓD JUBILEUSZU HORACJAŃSKIEGO. Krakowskie Koło Polskiego Tow. Filologicznego uczci dwutysiąclecie urodzin najświetniejszego liryka rzymskiego, Horacego, w poniedziałek 25 bm. W dniu tym odbędzie się odczyt z recytacjami utworów Horacego w polskim przekładzie. Odczyt ten, który odbędzie się w auli gimnazjum III. im. Sobieskiego, wygłosi znany poeta i doskonały tłumacz poezyj starożytnych, prof. Tadeusz Boheński, ilustrując wykład własnymi przekładami „Pieśni“ Horacego. Bilety po 70 gr. i (szkolne i akademickie) po 25 gr. Początek odczytu pt. „Wystały miód poezji Horacego“ o godz. 7 wiecz.

WYSTAWA AFISZÓW. Szkoła Hotelarska w Krakowie Karmelicka 34. zwraca uwagę społeczeństwa na bardzo ładne afisze turystyczne, rozmieszczone na ścianach lokalu szkolnego.

Afiszów tych w Szkole Hotelarskiej jest przeszło 300 z różnych krajów, ilustrują one charakterystyczne piękno danej miejscowości i są bardzo gustownie, oraz barwnie wykonane. — Dyrekcja wymienionej powyżej Szkoły urządza co niedziela od godziny 12 do 14 bezpłatną wystawę.

Wystawa ta stanowi doskonałe wprost porównanie twórczości plakatowania rodzimego i zagranicznego, a przytem nasuwa pewne spostrzeżenia, mianowicie: w jakim kierunku powinna pójść nasza krajowa reklama turystyczna, a jakie drogi są dla niej mniej dostępne.

CENY NA PLACACH TARGOWYCH 22 bm. mleko niezbierane litr 18—20 gr. śmietana 1.00—1.20 zł.; śmietanka 50—60; ser zwyczajny kg. 0.80—1.00; masło deserowe 3.20—3.40; zwyczajne „ 2.80—3.00; jaja świeże sztuka 5—6; jabłka kraj. kg. 0,70—1,00; buraki 8—10; cebula 20—25 marchew 15—20; pietruszka 35—40; seler 25—30; włoszczyzna 24—25; ziemniaki 8—10; gęś żywa sztuka 3.00—7.00; bita 2.80—6.00; indyk i indyczka 6.00—12.00; kura żywa 2.50 do 3.50; bita 2.00—3,50; kaczka 3,00—4,00; karp żywy mały kg. 1.90; duży 2.20; szczupak 3.00—3.50; brzana i leszcz 3,00; wiślane drobne i średnie 0.80—1.00 zł.

KOPIĄC FUNDAMENTY, ZNALEŹLI KOŚCI LUDZKIE. W czwartek popołudniu robotnicy, zajęci wykonywaniem wykopów pod fundamenty na parceli przy ul. Mazowieckiej wykopali kości ludzkie, o czem zawiadomili policję. Lekarz obwodowy polecił przewieźć kości do Zakładu medycyny sądowej U. J.

UDUSIŁA DZIECKO? Aresztowano 21-letnią krawcową Józefę Fopa pod zarzutem uduszenia swego dziecka i zakopania jego zwłok w piwnicy swego pracodawcy Klingera w dniu 8 bm. przy ul. Zgody 3. Fopa przyznała się do zakopania dziecka, twierdzi jednak, że dziecko było po urodzeniu nieżywe. Aresztowaną przekazano sędziemu śledczemu.

ROZSTRÓJ NERWOWY POWODEM SAMOBÓJSTWA. Donosiliśmy wczoraj, że przy ul. Lubelskiej 8 popełnił samobójstwo Wincenty Powroźnik. Okazuje się, że powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy. Powroźnik pozostawił żonę z trojgiem dzieci.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OBECNY CZAS WIELKIEGO POSTU sprawia niejednej gospodyni nielada kłopot. Zwłaszcza w dni postne nie wiadomo jakie podać potrawy, by nietylko były smaczne, lecz przedewszystkiem pożywne. Doskonałą pomoc znajdą Panie w wielkim sortymencie gotowych zup Knorra, które za kilka groszy otrzymać można w każdym sklepie spożywczym. Łatwy sposób przyrządzania zup Knorra, bogaty wybór i znakomita, a posilna treść sprawiają, że zupy te cieszą się wzrastającą popularnością wśród najszerszych sfer.

WYKŁAD na Zjeździe Pszczelarzy Zach. Małopolski pt. „Państwa owadów“ wygłosi prof. U. J. dr. M. Siedlecki. Zjazd ten odbędzie się jutro, w niedzielę w Krakowie, Plac Szczepański 8, II p. o godz. 9 i pół przedpoł.

ZWIEDZANIE POD KIEROWNICTWEM WYSTAWY W PAŁ. SZT. PIĘKNYCH. — W najbliższą niedzielę o godz. 12 w południe wystawę prac śp. Władysława Skoczylasa, Adama Bunscha, Jana Januszewskiego z Paryża i Wł. Roguskiego objaśniać będzie dr. Mazurkiewicz oprowadzając zwiedzających po salach Pałacu Sztuk Pięknych.

STOWARZYSZENIE MŁODYCH MUZYKÓW w Krakowie, Sławkowska 12. I. p. urządza w niedziele, dn. 24 b. m. o godz. 17 recital fortepianowy Ludmiły Herbstowej. — Wstęp wolny.

WYSTAWA KRAJOBRAZU WŁOSKIEGO. W lokalu Instytutu Włoskiej Kultury przy ul. Sławkowskiej nastąpiło we czwartek, 21 bm. o g. 6 w. otwarcie wystawy krajobrazu włoskiego.

ODCZYT KONSERWATORA GŁÓWNEGO J. REMERA. Dzisiaj w sobotę dnia 23 marca b. r. o godzinie 6.30 wieczorem w Muzeum Narodowem w Sukiennicach odczyt p. t. „O młodości zabytków i ich starych wrogach“ wygłosi Konserwator Główny Jerzy Remer. Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi. Wstęp 1 zł., dla młodzieży szkolnej wstęp 50 groszy.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Stracona miłość“.
Niedziela popoł.: „Poskromienie złośnicy“; wieczorem: „Stracona miłość“.

—XX—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Sztandar wolności.
WANDA: „Wesoła wdówka“.
UCIECHA: „Imitacja życia“.
SŁONKO: „Bokser i dama“.
PROMIEŃ: „Carioca“. (Miss Flora).
ADRIA: „Uwielbiana“.
BAGATELA: „Taniec miłości“. Na scenie rewja: Marzec — Koty — Zaloty.
KINO „MUZEUM“. W sobotę i niedzielę dwa filmy „Jarmark i miłość“ (Janet Gaynor) oraz „Wesoły karawaniarz“ (Vlasta Burjan).

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w sobotę ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego, niegrana dotąd w Polsce, interesująca i pełna humoru komedja Andrzeja Birabeau „Stracona miłość“, która w Paryżu w Komedji Francuskiej przez długi czas była atrakcją artystyczną. Obsadę ról głównych stanowią pp.: Karbowski, Ankwicz-Szyjkowska, Kłońska, Hierowski i in. Opracowanie sceniczne reż. J. Karbowskiego, oprawa malarska H. Zwolińskiego. — „Stracona miłość“ powtórzona będzie jutro w niedzielę wieczorem.

—o-o—

Składki na rzecz Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Krakowie zwróciło się do społeczeństwa z nowym apelem, by pospieszono ze składkami na wpisowe dla studentów krakowskich wyższych uczelni. — Obecnie nadszedł termin drugiej raty czesnego, tymczasem bardzo wiele młodzieży nie ma możności zdobycia kwot na zapłacenie tej raty, wobec czego stoi w obliczu groźby utraty roku studjów.

Na apel ten pospieszyło z większemi i mniejszemi kwotami wiele osób i instytucyj. **Dotąd zebrano na rzecz zagrożonych w studjach akademików krakowskich 884 złote.**

Pięćdziesięciolecie „Sokoła“ Krakowskiego.

Zasłużone na terenie Krakowa i całej zachodniej Małopolski Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ obchodzić będzie w lecie br. 50-tą rocznicę swego istnienia. Dla uświetnienia tej uroczystości odbyć się ma Zlot Dzielnicowy Sokolstwa połączony z ćwiczeniami i zawodami ze spodziewanym udziałem kilku tysięcy sokolów z całej Polski.

W program uroczystości, której patronat jak nas informują objąć mają wybitne osobistości miasta — wejdzie także odsłonięcie tablicy pamiątkowej dla uczczenia udziału sokolstwa ziemi krakowskiej w zbrojnym Czynie Legjonowym.

Cały obchód projektowany na ostatnie dni czerwca wejdzie w ten sposób w skład t. zw. „tygodnia Krakowa“ i stanowić będzie niewątpliwie jeszcze jedną poważną atrakcję dla swoich i wzmożenia ruchu turystycznego obcych.

Burmistrz Marjańskich Łaźni zwiedzał Kraków.

W piątek bawił w Krakowie burmistrz Marjańskich Łaźni (Marienbad) w Czechosłowacji Fritz Buxbaum, który zwiedza Polskę w towarzystwie konsula Rzplitej w Marjańskich Łaźniach p. M. Sadowskiego. P. Buxbaum złożył wizytę p. prez. Kaplickiemu. **Gość czechosłowacki wyrażał szczery podziw dla Krakowa jako ogniska kultury i miasta zabytków.**

—ooo—

Kradzież 10.000 zł. w motorówce wielickiej przed sądem.

Głośną była w marcu ubiegłego roku kradzież 10.000 zł. w motorówce po drodze do Płaszowa, asesorowi kolejowemu Stef. Regesowi, który wiózł pieniądze na wypłatę. Reges podjął w Banku Polskim 87.000 zł., w tem 48.000 zł. w banknotach, resztę w bilonie. Pieniądze te częściowo rozdzielił między 4 funkcjonarjuszy kolejowych, a z resztą sumy udał się na dworzec kolejowy i wsiadł do motorówki, kursującej do Wieliczki. W motorówce jacyś dwaj osobnicy wywołali sztuczny tłok, po chwili jeden z nich wyskoczył z motorówki, drugi usiłował za nim wyskoczyć. Przychwycono go, gdy Reges zauważył

Przegląd pojazdów mechanicznych.

W czasie od 1 do 8 kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie na pl. Jabłonowskich przegląd wszelkich pojazdów mechanicznych zarejestrowanych i niezarejestrowanych. W rozplakatowanych obwieszczeniach ustalono szczegółowy plan przeglądu pojazdów. Zarząd miejski, doręczając właścicielom pojazdów mechanicznych dowody tożsamości pojazdów, **zawiadomi ich pisemnie o terminie przeglądu, by całkowicie zabezpieczyć terminowe stawiennictwo pojazdów mechanicznych do przeglądu.** Właściciele pojazdów obowiązani są mieć podczas przeglądu dowód tożsamości pojazdu, dowód rejestracyjny i ewentualnie fabryczny opis pojazdu. Właściciele pojazdów mechanicznych niezarejestrowanych obowiązani są zaopatrzyć je na czas doprowadzenia do miejsca przeglądu i powrotu do stałego miejsca ich przetrzymywania w dwie tablice z białego kartonu z napisem dużemi literami „przegląd“. W razie niemożności doprowadzenie do przeglądu dojazdu mechanicznego spowodu jego złego stanu technicznego, **właściciel winien niezwłocznie powiadomić o tem zarząd miejski. Winni uchylania się od przeglądu będą karani.**

—XX—

Skazanie świętokradcy Wajsterka.

Duże wrażenie wywołała w Krakowie w początkach lutego wiadomość o świętokradztwie popełnionem w kościele Marjackim. — Sprawcę świętokradztwa znaleziono w nyży, zakrytej wysoką stallą, pod kaplicą św. Antoniego. **Był nim 42-letni Gustaw Wajsterek, znany policji złodziej i włamywacz.** Okazało się, że porozbijał on skarbonki i zabrał z nich około 70 zł., nadto skradł z ołtarzy wota. Wajsterek zakradł się do kościoła 11 lutego, kradzieży dokonał w nocy, a schwytano go 12 lutego rano, po otwarciu kościoła. Służba, badając skarbonki, zauważyła ślady kradzieży, dała o tem znać policji, jednak nim jeszcze policja przybyła, **wykryto opryszka skulonego w kryjówce.** Wajsterkowi zarzucono ponadto, że okradł skarbonki kościoła Marjackiego również w styczniu b. r. Wajsterek na piątkowej rozprawie przed sędzią okr. Traczewskim przyznał się tylko do tej kradzieży, po której go schwytano, natomiast nie przyznał się do okradzenia skarbonek w styczniu. Skazano go **na półtora roku więzienia i pozbawienie praw obywatelskich przez lat 5.**

Zaręczyny w szwedzkiej rodzinie królewskiej.



W ub. piątek odbyły się w Sztokholmie zaręczyny duńskiego następcy tronu 36-letniego księcia Fryderyka z 25-letnią księżniczką Ingrid córką szwedzkiego następcy tronu, ks. Gustawa Adolfa. Uroczystości zaręczynowe przerwano, spowodu nagłego zasłabnięcia królowej duńskiej, matki księcia Fryderyka. Królowę przewieziono natychmiast do kliniki, gdzie lekarze stwierdzili zapalenie ślepej kiszki. Na zdjęciu widzimy uczestników uroczystości zaręczynowych. Stoją od lewej ku prawej: księżniczka duńska, Małgorzata, książę szwedzki. Karol, księżniczka szwedzka Luiza, księżniczka Ingeborg, następca tronu szwedzkiego ks. Gustaw Adolf. Siedzą: ks. Helena — Wiktorja, siostra króla angielskiego. Jerzego, księżniczka Ingrid, ks. Fryderyk, królowa duńska, Aleksandra.

—ooo—

właśnie, że rozcięto jego teczkę i wyciągnięto plik banknotów na 10.000 zł. Zatrzymanym był 36-letni Moszek Szlamkowicz z Warszawy, **znany złodziej, poszukiwany przez policję.** Jego wspólnika dotychczas nie ujęto. — Dziś Szlamkowicz odpowiadał przed sądem za udział w owej kradzieży.

Rozprawę odroczono celem powołania nowych świadków.

Życie gospodarcze.

Unormowanie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych.

W Katowicach odbyło się posiedzenie Międzyizbowej Komisji dla spraw socjalnych. Na posiedzeniu rozpatrzono szereg zagadnień, łączących się z podjętą przez Związek Izb akcją w sprawie zmiany przepisów ustawy scaleniowej. Szczególną uwagę poświęcono projektowi nowej ustawy, normującej spłatę zaległości z tytułu danin i należności prawno-publicznych. Projekt dotyczy zaległości we wszystkich państwowych podatkach bezpośrednich, następnie zaległości we wszystkich samoistnych daninach komunalnych oraz składkach z tytułu ubezpieczeń od ognia oraz składki i opłaty na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych. W wyniku obrad ustalono opinję, iż przepisy przyszłego rozporządzenia wykonawczego normować winny sprawę umarzania zaległości na rzecz instytucyj ubezpieczeń społecznych w sposób generalny, co wykluczyłoby potrzebę stosowania systemu indywidualnych podań, nie dającego rękojmi jednolitego przeprowadzenia akcji zlikwidowania nieściągalnych zaległości.

Co stanieje po umowie polsko-angielskiej.

W związku z prowizorycznem wejściem w życie traktatu handlowego między Polską a Wielką Brytanją, w którym przyznaliśmy Anglji około 447 zniżek celnych, należy oczekiwać już w krótkim czasie **potanienia szeregu artykułów sprowadzanych z terytorjum brytyjskiego.** Stworzy to niewątpliwie z jednej strony poważną konkurencję dla produkcji krajowej, a z drugiej strony dla wyrobów szeregu państw, zwłaszcza dla towarów niemieckich.

Z wielu zniżek celnych przyznanych w nowym traktacie Anglji, skorzystają jednak automatycznie również te kraje, z któremi Polska posiada traktat handlowy, zawarty na zasadzie klauzuli największego uprzywilejowania.

Z ważniejszych towarów sprowadzanych z Anglji, a obchodzących szerokie sfery publiczności, potanieją w grupie **spożywczo-kolonjalnej:** śledzie świeże nieżywe i solone, sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego, pikle, soki z owoców, jagód i innych części roślin, marmelady z pomarańcz, cytryn, pomarańcz gorzkich (grape fruits), soki, sosy, wyciągi mięsne, warzywne i ich mieszanki, mąki warzywne do wyrobu potraw, gorczyca mielona, konfitury, serki, galaretki z owoców i jagód lub innych części roślin, a więc wszystkie dżemy, porter, stout (rodzaj piwa), ale, whisky; w grupie **chemicznej:** niektóre mydła twarde, toaletowe i lecznicze, niektóre środki do czyszczenia, smarowania, polerowania i szlifowania, pasta do obuwia, niektóre skóry do wyrobu obuwia damskiego i galanterji skórzanej (torebek damskich, portmonetek itd.) a więc skóry ryb, płazów, koźle; w grupie **tekstylnej i konfekcyjnej:** niektóre tkaniny wełniane i bawełniane, tkaniny przerabiane lub przekładane gumą, płaszcze, palta i peleryny z tkanin przesyconych, przekładanych lub pokrytych gumą, kapelusze z filcu, z puchu zwierzęcego (wykończone); w grupie **samochodowej:** niektóre typy samochodów osobowych, omnibusowych, sanitarnych, pożarniczych, motocykle, a z artykułów gumowych, interesujących automobilistów, potanieją nieznacznie opony pneumatyczne. Zaznaczyć przytem należy, że cło na dętki samochodowe, motocyklowe i rowerowe, jako też na opony rowerowe, powozowe i inne zostało utrzymane w poprzedniej wysokości.

W grupie **radjowej** potanieją niewątpliwie wskutek obniżki cła zestawy aparatów odbiorczych bez lamp, jako też słuchawki radjowe, głośniki, mechanizmy głośnikowe, przekaźniki gramofonowe (adaptery) i mikrofony radjowe. Z innych artykułów potanieją gramofony, parlografy i fonografy, ponieważ cło na te artykuły zostało obniżone z 1.000 zł. od 100 kg. na 500 zł. Cło od gramofonów z napędem elektrycznym zredukowano tylko z 2.000 na 1.500 zł. od 100 kg. Pozatem obniżono m. in. także cła na pióra do pisania złocone i inne.

——oo——

Nowy kodeks karny rumuński

A SPRAWA ZABIJANIA PŁODU.

Ostatnio komisja senatu rumuńskiego rozpatrywała projekt nowego kodeksu karnego. Przy rozpatrywaniu artykułu 482 omawiającego **kwestję zapobiegania wydawania na świat potomstwa i spędzania płodu,** artykułu zredagowanego pierwotnie **sprzecznie z zasadami etyki chrześcijańskiej,** zabrał głos szereg **dostojników kościelnych, jak ks. dr. Nicolescu,** biskup unicki z Lugoj, **ks. dr. Hossu,** biskup unicki z Cluj-Gherla, wreszcie arcybiskup Bukaresztu, ks. Cisar.

Na wstępie zaznaczył ks. arcybiskup Cisar, że prawne ułatwianie spędzania płodu **jest godne potępienia z punktu widzenia moralności i uczciwości.** Przykazanie Boskie „Nie zabijaj!" obowiązuje tu w całej pełni, kompromis tu oznacza **ruinę moralną, ruinę szacunku dla rodziców, wzajemnego poszanowania małżonków i sumienia.** W tych kwestjach nie chirurg, nie pieniądz, nie namiętność, ale **moralność chrześcijańska muszą decydować.** Żaden kościół mianujący się chrześcijańskim, żadna religja uznająca Boga nie mogą uznać za uprawniony akt zabójstwa życia ludzkiego. Akt ten jest godny potępienia również **z punktu widzenia społecznego,** jako podważający podstawy prawa. Powołanie i wzniosłość obowiązku kobiety-matki są jak obowiązki żołnierza, któremu nie wolno uchylać się od spełnienia tych obowiązków mimo grożącego niebezpieczeństwa życia. Zalegalizowanie tego występku równałoby się **skazaniu na śmierć powolną całego narodu.**

Do opinji katolickiego arcybiskupa przyłączyli się minister sprawiedliwości **dr. Popp** oraz senator **Illiescu,** poczem **senat uchwalił formułę, która może być przyjęta z punktu widzenia moralności chrześcijańskiej.** (KAP).

Z pierwszego dnia obrad nad budżetem Krakowa.

Przemówienie, którem prez. Kaplicki zainaugurował trzydniową dyskusję rady m. Krakowa nad budżetem gminnym nosiło charakter **wybitnie gospodarczy** — jak to już we wczorajszym sprawozdaniu zaznaczyliśmy. To podejście, dozwoliło prezydentowi wyczerpać w krótkim stosunkowo przemówieniu wiele istotnych zagadnień zarówno **z bieżącej gospodarki miejskiej,** jak i obliczonych **na dalszą przyszłość** i z rozwojem miasta ściśle związanych.

INWESTYCJE W MIEŚCIE.

Stan finansowy gminy **nie jest wprawdzie kwitnący,** choć względnie znośny — i dlatego o większych robotach inwestycyjnych trudno jest myśleć, niemniej uporządkowanie długów i **nadzieja na uzyskanie kilkumiljonowej pożyczki długoterminowej na inwestycje,** pozwalają przypuszczać, że pewne prace w tym zakresie będą mogły być w tym roku podjęte. P. Prezydent wymienił tu m. in. **dalsze uzbrojenie gruntów poaugustjańskich, budowę hali targowej i nowej szkoły** na tych gruntach, **zasklepienie Młynówki, rozbudowę wodociągu, kanałów, chodników i sieci elektrycznej,** oraz **budowę rurociągów gazowych.** W każdym razie na rok bieżący zapowiedział wykonanie **budowy schroniska Br. Alberta** kosztem około 300 tys. zł., budowę **stadjonu** i ewentualnie **przedłużenie linji tramwajowej do rogatki bronowickiej.**

Niemniej ważną i pożyteczną inwestycją jest budowa **osiedla tanich domów robotniczych** w Dębnikach i przygotowanie dalszych kompleksów gruntowych pod tanie domy: przy ul. Wolskiej i przy Płaszowskiej. Duży ustęp swych uwag poświęcił dr. Kaplicki sprawie

DOBRYCH DRÓG W MIEŚCIE,

brukowania ulic, które to prace nie są bynajmniej inwestycją **nierentowną.** — Dobre drogi przynoszą i miastu i ludności bardzo znaczną oszczędność, idącą w setki tysięcy złotych rocznie, dzięki mniejszemu zużywaniu się pojazdów. Problem **akcji o czystość miasta** — inwestycji już najmniej kosztownej a wielce pożytecznej, łączy się ściśle zarówno z zagadnieniem higjeny, jak i względami na rozwój turystyki Krakowa.

Całość poruszonych przez Prezydenta spraw obejmuje rzeczy wprawdzie napozór niewielkie a plan działania skromny — są to jednak sprawy o dużem i praktycznem dla miasta i ludności znaczeniu i przy energicznem poprowadzeniu gospodarki miejskiej, w zupełności wykonalne.

NADWYŻKA DOCHODÓW.

Zanim przystąpimy do scharakteryzowania dyskusji ogólnej nad budżetem pragniemy podać **kilka jego najważniejszych cyfr.** Otóż wydatki budżetu zwyczajnego wynoszą — jak podawaliśmy — 15.771.362 zł., budżetu nadzwyczajnego 3.534.908 zł., razem więc strona wydatków budżetu wyraża się sumą 19.306.270 zł. Dochody zwyczajne wynoszą 15.771.827 zł., dochody nadzwyczajne 3.537.730 zł., razem 19.309.557 zł. Budżet wykazuje wobec tego **niewielką nadwyżkę w dochodach w sumie 3.287 zł.**

Ten właśnie fakt nadwyżki budżetowej dał okazję referentowi generalnemu **dr. Czuchajowskiemu** do określenia obecnego budżetu jako **„przełomowego",** gdyż nadwyżka ta pojawia się po raz pierwszy od wielu lat. Pozatem referent scharakteryzował cele, ku którym zmierza polityka miejska i zgłosił imieniem komisji wnioski o przyznanie na rok budżetowy 1935/6 **dodatkowego wynagrodzenia dla prezydenta miasta** w kwocie 300 zł. miesięcznie, oraz dla **wiceprezydentów** po 200 zł. miesięcznie, zaś dla pracowników **dodatek komunalny 7 i pół procentowy.** Dalsze wnioski domagają się upoważnienia zarządu m. do zaciągania krótkoterminowych pożyczek do wysokości 1 milj. zł., oraz do przenoszenia kredytów z jednego paragrafu budżetu na drugi.

W dyskusji pierwszy przemawiał prezes klubu pracy gospodarczej (BB) dr. **Radzyński,** podnosząc z zadowoleniem likwidację deficytu budżetowego i nawiązując do wytycznych premjera Kozłowskiego w sprawie gospodarki samorządowej. Z koleji zabrał głos przedstawiciel Klubu Chrześć.-Społ. radny **Dr. Bogdanowski.** Przemówienie **dra Bogdanowskiego,** które podajemy w obszerniejszem streszczeniu ujmowało szeroko zasady, które w myśl stanowiska obozu chrześcijańsko-społecznego winny znaleść urzeczywistnienie w gospodarce samorządowej.

O sprawiedliwość chrześcijańską w administracji samorządowej.

Dr. Bogdanowski podkreślił na wstępie, że od suchych cyfr preliminarza budżetowego należy przenieść się oczyma w życie miasta i skonfrontować je z jego potrzebami. Nie wystarczy bezmyślnie zachwycać się pięknem budzącej się do życia wiosennego przyrody — trzeba realnie pomyśleć o tych, którym radość życia przesłaniają czarne troski o byt o jutro. Miły spacer po plantacjach czy ulicach śródmieścia nasunie, **dla umiejących patrzeć na życie wiele wniosków i spostrzeżeń.** Nauczy patrzeć **na nędzę bezrobotnej, wałęsającej się młodzieży,** której odebrano możność studjów i zarobków, nasunie na oczy wiele **innej biedy,** którą łagodzić i zapobiegać jest wielkiem zadaniem społecznem wszelkich czynników mających możność wpływu na życie publiczne. Jeżeli opuścimy piękne planty i przejdziemy ku przedmieściom, ku dzielnicom przyłączonym, zobaczymy i gorzej utrzymane domy i ulice i ludzi gorzej ubranych. Tutaj **ulica jest szkołą dla dzieci, nie mających rodziców albo dla dzieci bezrobotnych.** Te obrazy nasuną myśl, że jednak te cyfry budżetu miejskiego są **o wiele za skromne,** by naprawdę ulżyć takiej nędzy, jaką niesie obecne życie. Miasto, którego budżet opieki społecznej jest w tym roku większy jak w ubiegłym nie jest samo w stanie podołać wielkim rozmiarom szerzącej się prawdziwej biedy.

Ale może są źródła, któreby wydatniej mogły pomóc miastu w tej dziedzinie? Przecież Kraków jako miasto urzędnicze, **składa co roku poważne sumy na Fundusz Pracy i Fundusz Bezrobocia.** Może więc centrale tych funduszów czerpiące tak poważne wpływy od ludności naszego miasta, zechciałyby nieco wydatniej udzielać swych kredytów Krakowowi na roboty publiczne i zatrudnienie pewnej liczby pozbawionych pracy! Jest to postulat niewątpliwie słuszny i w całej pełni uzasadniony. **Miasto, dając, ma prawo także i żądać coś dla siebie.**

Ale Kraków — mówił dalej dr. Bogdanowski — jest **„miastem oszczędzających".** Jak wykazują zestawienia odnośnych instytucyj, Kraków przoduje w oszczędności! Chciałbym widzieć ten czas, kiedy te oszczędzone przez ciułaczy grosze wypłyną z tresorów na światło dzienne, pobudzą życie gospodarcze, zmniejszą bezrobocie i tchną nowe życie w martwiejący organizm społeczny.

Prasa ogłaszała przemówienia premjerów, w których podniesiono, ze słusznem niewątpliwie oburzeniem, iż są w Polsce ludzie, a jest ich podobno 30 tysięcy, **którzy zajmują po dwie i trzy posady.** Gdybyśmy zdołali pobudzić tych z pośród owych 30 tysięcy do altruizmu — byłby to duży krok do usunięcia bezrobocia wśród rzesz pracowniczych.

Byłoby to ważne posunięcie dla uwolnienia części funduszów, płaconych na zasiłki bezrobotnym i przeznaczenie ich **na zatrudnienie innych ofiar braku pracy.**

Największym działem budżetu to **administracja.** Pochłania ona olbrzymią większość wydatków gminnych. Gdyby te kapitały o których wspominałem wypłynęły z tresorów i ożywiły puls życia gospodarczego — to ta administracja zdołałaby w pełni obsłużyć zwiększone znacznie nawet agendy życia publicznego w mieście.

My — oświadczył dr Bogdanowski — jako reprezentanci obozu chrześcijańsko-społecznego walczymy o nowy ustrój o nową administrację. Dążymy do wprowadzenia w życie zasad encyklik Rerum Novarum i Quadragesimo Anno. W przebudowie tego ustroju — mam wrażenie — **wielką rolę odegrać musi**

AKCJA KATOLICKA

zakrojona na tak szeroką skalę jak dziś jest ona postawiona w Polsce. I chciałbym widzieć także, **by administracja samorządowa była przepojona tym duchem sprawiedliwości chrześcijańskiej, duchem obywatelskim.** By jednak mieć administrację dobrą, **trzeba ją wychować.** Jesteśmy wyznawcami wolności jednostki, wolności wykonywania zawodu, wolności przekonań i własności prywatnej. Będziemy walczyć, by **ingerencja państwa działała tam gdzie zachodzą przejawy wybujałego i zwyrodniałego indywidualizmu.** Jednostka, która pełni sumiennie swe obowiązki urzędowe wobec gminy winna mieć zagwarantowaną swobodę swych przekonań osobistych. Nie może tu działać system nagradzania za innego rodzaju zasługi.

Mówca zwrócił się w dalszym ciągu swej mowy do mieszczaństwa krakowskiego z apelem o przebudzenie się z martwoty organizacyjnej życiowej i gospodarczej wobec grożącego mu zewsząd niebezpieczeństwa, wobec postępującego procesu wywłaszczania go z nabytego od wieków stanu posiadania. Przypomniał również obowiązek, jaki ciąży na nowej Radzie a mianowicie **uchwalenia nowego statutu,** a to zgodnie z przepisami ustawy samorządowej.

Dr. Bogdanowski zakończył oświadczeniem, iż wobec tego że budżet nie ma charakteru klasowego że uwzględnia w dzisiejszych trudnych warunkach ważne potrzeby miasta — głosować będzie za budżetem.

Braki administracji i niebezpieczeństwa grożące miastu.

W toku dalszej dyskusji wygłosił obszerne przemówienie **dr. Kuśnierz** im. Bloku Obrony Katolickiego Krakowa. — Zdaniem mowcy Kraków zdobył sobie opinję miasta najdrożej administrowanego w Polsce. — Utrudnia to i pogarsza sytuację miasta zarówno w dziedzinie starań kredytowych jak i w dziedzinie uzyskiwania innych udogodnień. Wydatki na administrację w Krakowie wynosiły w roku ub. 19.90 zł. na 1-go mieszkańca, gdy w innych miastach wynoszą od 6—14 złotych. Mówca wyraża wątpliwość czy wobec słabnącej siły płatniczej społeczeństwa uda się zarządowi miejskiemu utrzymać równowagę budżetu w roku najbliższym. — Sytuacja finansowa gminy kształtuje się niepomyślnie. Obciąża ją fakt wlokącego się deficytu budżetowego w sumie 5.5 milj. zł., oraz wyczerpanie maksymalnej granicy obciążenia w Miejskiej Kasie Oszcz., co zmniejsza szanse kredytowe. Oczekiwanie na pomoc rządu jest złudzeniem, rząd przeciwnie, naciska na gminy w kierunku zmniejszenia ich budżetów. — Zmniejszenie wydatków administracyjnych da się osiągnąć tylko przez redukcję zadań zleconych przez państwo. Mówca poruszył dalej sprawę walki z etatyzmem i biurokratyzmem samorządów, przedstawił interesujące dane odnośnie do sprawy rzeźni miejskiej i „Cara", zaatakował wysokie opłaty tramwajowe i ostrzegł radę m. przed niebezpieczeństwem grożącem miastu w formie

wyeliminowania udziału gminy w funduszu pracy. Obszerne uwagi poświęcił w końcu sprawom kulturalnym, zwłaszcza teatrowi miejskiemu, oraz sprawie trzeciej wiceprezydentury, oświadczając się przeciw kreowaniu tej nowej posady. Mówca zapowiedział głosowanie przeciw budżetowi.

Przedłużająca się dyskusja budżetowa. skłoniła zarząd m. do **dodatkowego wyznaczenia dwóch posiedzeń**, które odbędą się w najbliższy poniedziałek i wtorek.

Obrady piątkowe.

Prez. **Kaplicki**, otwierając **piątkowe** posiedzenie rady miejskiej zwrócił uwagę. że do głosu zapisanych **jest** jeszcze 8 mówców w dyskusji generalnej, wobec czego wezwał radnych, którzy zabiorą głos, **do przemówień rzeczowych** i do skracania się.

Pierwszy przemawiał radny **Schreiber**, Żyd, bundowiec. Przemówienie jego o tyle zasługiwało na uwagę, że miało charakter załatwiania porachunków z innemi ugrupowaniami żydowskiemi. Tak więc radnemu **Rreundowi,** który jest wiceprezesem Klubu Gospodarczego (BB) zarzucał. że w czasie swej mowy czwartkowej uskarżał się jedynie na zmniejszenie subwencyj dla organizacyj żydowskich. Radny **Schreiber** rzuca pytanie. dlaczego radny Freund nie powiedział tego na zebraniach rządzącego gminą klubu radzieckiego, w którym jest yiceprezesem. Pod adresem syjonistów znowu, imieniem których przemawiał we czwartek radny , Zimmerman, oświadczył p. Schreiber, że wbrew ich żądaniu jest przeciwny obsadzeniu stanowiska trzeciego wiceprezydenta przez Żyda.

Zaznaczył, że nie mógłby mieć zaufania do wiceprezydenta Żyda, wszystko jedno, czy wyszedłby on spośród Żydów w łonie **rządzącej większości, syjonistów, czy asymilatorów.** Ponadto radny **Schreiber** zwrócił się pod adresem radnych Bogdanowicza i Kuśnierza, podnosząc, że jakkolwiek innemi słowami, to jednak zgodnie wypowiedzieli się **przeciwko inwazji Żydów do handlu polskiego i polskiego stanu posiadania.** Po radnym Schreiberze zabrał głos radny z P. P. S. **Szumski.**

Komunikacja wodna między Czechosłowacją a Rosją.

W najbliższym czasie zawarty zostanie prowizoryczny układ ramowy, regulujący stosunki handlowe pomiędzy Czechosłowacją i Rosją. Poza tym układem sfinalizowana została już umowa, na podstawie której przemysł czechosłowacki otrzymał poważniejsze zamówienia. Równocześnie prowadzone są rozmowy w sprawie stworzenia bezpośredniej komunikacji wodnej pomiędzy Czechosłowacją i Rosją. W tym celu **miałby być wybudowany specjalny okręt, nadający się do kombinowanej żeglugi morskiej i rzecznej.** Komunikacja ta utrzymywana byłaby **z portu w Komornie przez Dunaj aż do Czarnego Morza,** a następnie przez rzeki **rosyjskie** do okręgów centralnych ZSRR.

SPRAWA OBNIŻENIA OPŁAT ZA OGŁOSZENIA REJESTROWE.

Ministerstwo sprawiedliwości zgodnie z postulatami samorządu gospodarczego w najbliższej przyszłości wydać ma rozporządzenie **zmieniające opłaty za wpisy rejestrowe i za ogłoszenia,** a ponadto zwalniające od opłat rejestrowych przedsiębiorstwa, które nie podlegając obowiązkowi wpisu do rejestru handlowego w określonym terminie, wykreśla się z owego rejestru.

Sfery gospodarcze spodziewają się również, że ministerstwo sprawiedliwości przychylnie potraktuje wnioski samorządu gospodarczego, wskazujące potrzebę bardziej przejrzystego zgrupowania i rozplanowania danych, publikowanych w „Monitorze Polskim“ a dotyczących wpisów rejestrowych tak, aby łatwiej korzystać mogły z owych ogłoszeń sfery przemysłowo-handlowe.

ROZBUDOWA POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ.

Onegdaj na Zamku w gabinecie P. Prezydenta R. P. odbyła się konferencja w sprawie budowy gmachu technologji chemicznej i elektrochemicznej na Politechnice Warszawskiej.

DLA OŻYWIENIA TURYSTYKI W NIEMCZECH.

Berlin. (PAT). Jak donosi dyrekcja kolei Rzeszy, postanowienia taryfowe, **dotyczące zniżki opłat kolejowych dla cudzoziemców,** oraz Niemców z zagranicy zostały zmienione. Ważność biletów kombinowanych i wydanych przez biura podróży, których cena została obniżona dla wszystkich **o 60** proc., **przedłużona będzie z 2 do 3 miesięcy.**

—oO—

Ojciec św. o konieczności pokoju.

Paryż, 22 marca (PAT.) **Prasa donosi z Rzymu, że Ojciec św. kończy opracowywanie encykliki o konieczności utrzymania pokoju. W encyklice tej ma być uwzględnione obecne położenie polityczne na terenie międzynarodowym.**

„Minimalne“ żądania wojskowe Niemiec.

(Tel. Pol. Agencji Telegraf.).

Londyn, 22 marca. „**Daily Telegraph“ donosi, że kancl. Hitler w rozmowie z min. Simonem wysunie następujące minimalne żądania niemieckie: 1) armja lądowa w wysokości pół miljona żołnierzy, 2) lotnictwo wojskowe równe w swojej sile francuskim siłom napowietrznym, 3) marynarka wojenna w wysokości 1 3 floty wojennej Wielkiej Brytanji.**

Celem utrwalenia współpracy Włoch i Francji.

Paryż, 22 marca. (PAT.) Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu izby deputowanych projekt **ratyfikacji umowy francusko-włoskiej** w sprawie kolonij w Afryce referowali w imieniu komisji spraw zagr. dep. **Soulier,** w imieniu komisji do spraw kolonij **de la Ferronays.**

Przewodniczący komisji do spraw zagr. **Bastile** oświadczył, że umowa czyni **duże ustępstwa Włochom,** ale za to stanowi **podstawę dla owocnej współpracy francusko-włoskiej.** Min. **Laval** podniósł, że Francja ustąpiła wprawdzie 114.000 km. kw., ale na ziemiach tych jest zaledwie 1000 mieszkańców. Umowy rzymskie w niczem **nie naruszają suwerenności i całości terytorjum Abisynji.** Uzasadniał swoją politykę zagraniczną, przypominając, że osiągnięto zgodne rozstrzygnięcie sprawy Zagłębia Saary w ramach Ligi Nar. i że interwencja Ligi **zapobiegła wojnie po zamordowaniu króla Aleksandra.** Dwa razy więc już — kończy minister — udało się zażegnać groźbę wojny.

Izba większością **555** głosów przeciw **5** uchwaliła ratyfikację umów rzymskich pomiędzy Francją a Włochami.

W niedzielę rano Eden odleci z Paryża **do Amsterdamu,** gdzie spotka się z Simonem, poinformuje Simona o wynikach rozmów paryskich, a z Amsterdamu obaj ministrowie wraz ze swem otoczeniem **odlecą dalej do Berlina, gdzie wylądują** w niedzielę około godz. 5-ej popołudniu.

Otoczenie ministrów angielskich składać się będzie z następujących osób: dwu posłów parlamentarnych oraz czterech urzędników Foreign Office.

Ministrowie angielscy w podróży.

Londyn, 22. 3. (PAT). Min. **Eden** odleci do Paryża na konsultację z Lavalem i Suvichem **dziś popołudniu. Narady będą trwały** w ciągu dnia jutrzejszego.

Sprawa Kłajpedy?

Londyn. (PAT). **„Times“** w artykule wstępnym aprobującym wczorajszą debatę w **izbie gmin** i **podkreślającym doniosłość rozmów,** jakie odbędą ministrowie angielscy w **Berlinie, czyni aluzję co do rozszerzenia płaszczyzny rozmów** nietylko na część 5-tą traktatu **wersalskiego, ale również i na inne postanowienia traktatu pokojowego.** „Times“ **wymienia przytem sprawę Kłajpedy, jako wymagającą załatwienia** i tweirdzi, że **sprawa przyszłości Kłajpedy winna być omówiona pomiędzy Simonem i Hitlerem.**

„Czy **Niemcy zadowolone** są z obecnego stanu rzeczy? — zapytuje „Times“ — czy też jest to jeden z punktów, gdzie dążą **oni do wyrównania.** Jeżeli tak jest, to byłoby tysiąckroć lepiej podjąć starania o wyrównanie **drogą porozumienia,** aniżeli poprost uczekać, dopóki **upragniona (?)** zmiana nie zostanie podjęta **innemi (!) środkami“.**

—oOo—

Włochy zatrzymają dwa roczniki pod bronią.

Rzym, 22 marca. (PAT). **Podsekretarz stanu w min. spraw wojsk. gen. Baistrocchi, zapowiadając zmniejszenie czasu służby w wojsku dodał, że nie nastąpi to w czasie obecnym. Wobec sytuacji w Europie nie można mówić o wprowadzeniu w życie tej reformy, ani nawet o demobilizacji roczników niedawno powołanych. Możliwem jest — mówił — że inne roczniki będą jeszcze powołane do wojska.**

Broń niemiecka dla Abisynji?

Rzym, 22 marca. (PAT). Agencja Stefani donosi o przybyciu do stolicy Abisynji majora **Steffena, przedstawiciela Junkersa.** Steffen — według informacji agencji Stefani — prowadzi **rokowania z rządem abisyńskim o dostawie broni.** Steffen miał w swoim czasie dostarczyć broni Abd-el-Krimowi podczas powstania Riffenów w Maroku w 1925 roku.

W sobotę rozstrzygnie się sprawa konstytucji?

Warszawa 22. 3. (Telef.). Wszystkie **obrady pozaparlamentarne — jak się okazało wieczorem, — dotyczyły programu prac sejmowych. Po godzinie 19 było wiadomem, że następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę o godz. 10 i na jego porządek dzienny wprowadzone zostaną**

RÓWNIEŻ POPRAWKI SENATU DO KONSTYTUCJI.

Ustawa o pełnomocnictwach — **została przyjęta po dłuższej dyskusji, poczem przyjęto szereg przedłożeń, nadesłanych z Komisji Skarbowej i Prawniczej Sejmu. O godzinie 20 izba załatwiała różne ratyfikacje umów międzynarodowych. — Na porządku dziennym, który dziś będzie wyczerpany, są jeszcze kredyty dodatkowe za lata poprzednie.**

WZMOCNIENIE ŻANDARMERJI NA ŚLĄSKU CZESKIM.

Morawska Ostrawa. (PAT). Władze czeskie postanowiły założyć w Morawskiej Ostrawie **szkołę żandarmerji.** Wychowankowie tej szkoły, którzy w przyszłości obejmą stanowiska na pograniczu polskiem na Śląsku, będą mogli — zdaniem władz — lepiej przygotować się do wykonywania swych „trudnych zadań i obowiązków“, przebywając w Morawskiej Ostrawie niż w Bernie czy Pradze. — Szkoła zostanie otwarta z dn. 1 kwietnia br. Jak wiadomo, celem „pacyfikacji“ Śląska nad Olzą **wzmocniono tam wszystkie posterunki** żandarmerji o około 200 osób oraz powołano do życia t. zw. **lotne oddziały żandarmerji,** liczące po kilkadziesiąt ludzi w Czeskim Cieszynie i Frysztacie.

AMERYKA MA ZŁOTO NA SPRZEDAŻ.

Waszyngton. (PAT). Sekretarz **skarbu** Morgenthau oświadczył, iż **rząd Stanów Zjednoczonych** gotów jest **sprzedawać złoto wszystkim krajom, które wystąpią doń z korzystnemi** ofertami.

—:oOo:—

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej i towarowej w Krakowie płacono w piątek następujące ceny:

Zboża: Pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.75, biała 19—19.25, targowa stand. 18.50—18.75, żyto dworskie stand. 14.75—15, targowe 14.50—14.75. owies dworski stand. II. 17.25—17.75. targ. stand. 16.50—17, dworski stand. I. niezadeszcz. 18—18.50, jęczmień dworski 17.50—19, targowy 16—16.50. kukurudza kraj. 24.50—25.50. proso 20—21, tatarka (Gryka) 19—20.

Artykuły strączkowe: Groch Wiktorja poznań. 43—46. pół wiktorja małop. 36—38, zwykły jadalny 30—33. polny pastewny 27—28, polny do siewu 30—32. fasola cukr. biała (jasiek) 42—45, cukrowa biała koronowa 54—56, biała 23—24. klockowa 27—28, długa 25—26, Wachtel 22—22.50, bobik do siewu 19—20, pastewny 18—18.50, wyka ciemna 29.50—30.50, szara 28.50—29.50, peluszka 31.50—32.50, łubin żółty 10.25—10.75, do siewu 12—13, niebieski 10.50—10.75, do siewu 11—11.50, seradella podw. czyszczona 15—15.50.

Artykuły pastewne: Makuchy rzepakowe 13.50—14. lniane 37/38% biał. i tłusz. 18.50—19. słonecz. 42/44% 18—18.75, soja śrut około 44/45% 20—21, siano słodkie 9.50—10, średnie 8.50—9, kwaśne 5.50—6, potraw. 6—8, koniczyna pastewna 10—11, słoma długa 5.25—5.75. mierzwa luzem 4.75—5.25.

Nasiona: Mak niebieski z workiem 38—40, kminek kraj. czyszczony 130—135, koniczyna nasienna czerw. atest. 150—170, biała z dom. szwedz. 70—90, surowa czerwona 130—145, tymotka bez kan. atest 98% czyst. 80—100, targowa 65—70, esparseta z workami 18—19, wolna od pimpinelli 19—20.

Przetwory młynarskie: Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20% 34—36, IB st. wym. 0-45% 32—33, ID poznańs. 0160% 27.50—28, I razowa 0-95% 24—24.50, mąka żytnia okr. krak. I gat. st. wym. 0-55% 24.75—25, 0-65% 23.75—24, II gat. sitkowa po wym. 0-55% 17—17.50, 0-65% 14.25—14.50, razowa 0-95% 18—18.50, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. st. wym. 0-55% 25.50—26, otręby żytnie standartowe 11—11.25, pszenne średnie 11.25—11.50, pęcak fabryczny z workiem 25—26, chłopski bez worka 22.50—23, siekanka jęczm. fabr. z workiem 25.50—26.50, chłopska bez worka 23—23.50, kasza jaglana fabryczna 35—36, chłopska 30—32. tatarczana cała 38—39, łamana 35—36.

Tendencja zniżkowa, podaż i dowozy lokalne średnie.

Po zamknięciu kroniki

NAGRODY DLA AUTORÓW „TRZECH MGIEŁ“ I „DNI KONRADOWYCH“.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu K. H. Rostworowskiego odbyło się wręczenie nagród za najlepsze sztuki, napisane na temat zbrojnego wystąpienia Legjonów Polskich. Prezydent Kaplicki, po krótkiem przemówieniu, wręczył nagrodę pierwszą, 3.000 zł. M. Niżyńskiemu, autorowi „Trzech mgieł“ i drugą w sumie 2.000 zł. J. Braunowi, autorowi „Dni Konradowych“.

Złóż składkę na powodzian!

M. G. EBERHART. 80

OFIARA CHIRURGA.

Powieść amerykańska.
Przekład autoryzowany.

Posłał po mnie kiedy się już uspokoiło, prosząc do gabinetu doktora Kunce'a. W pokoju było szaro od dymu. ale przez otwarte okno wiało chłodne powietrze i pryskał rzadki deszczyk. Zastałam prokuratora, policję, reporterów, sierżanta Lamba, doktora Peattie'go i naturalnie jego

— ...więc, proszę panów, jesteśmy w możności odtworzyć przebieg zbrodni, z wyjątkiem paru szczegółów, które pozostaną dla nas tajemnicą — mówił właśnie O'Leary.

Zamknęłam za sobą drzwi, o mało nie przyciskając nosa telefonistce. O'Leary wstał, za nim doktór Peattie, a na końcu z ociąganiem pozostali.

— Poprosiłem pannę Keate, żeby była obecna w czasie tych wyjaśnień, gdyż ona odegrała w śledztwie najwybitniejszą rolę. Tylko dzięki jej bystrej spostrzegawczości i drobiazgowym notatkom udało się nam... rozwiązać tę krwawą zagadkę.

O'Leary nie jest z natury skłonny do krasomówstwa. Dał się usłyszeć szmer uwag i przekleństwo sierżanta Lamba. Na to O'Leary, udając głuchego, dodał szybko:

— To, oraz wspaniała współpraca policji, w szczególności zaś sierżanta Lamba. którego ... i t. d. i t. d. — Długa twarz sierżanta rozjaśniła się lekko, ktoś podał mi krzesło i mój przyjaciel ciągnął dalej: — Niektórzy z panów już coś nie coś wiedzą, ale dla porządku i przejrzystości zacznę od początku, zaznaczając, że jasne przedstawienie tej sprawy nastręcza mi wielkie trudności.

Miał twarz bardzo poważną, a oczy takie zawsze błyszczące, przesłonięte mgłą zamyślenia.

— Proszę przedewszystkiem zauważyć, że sama zbrodnia była bardzo prosta. Morderca opanowany przez pewną manję, powziął zwój plan impulsywnie. Oczywiście zbrodnia była logicznym wysiłkiem owej manji, ale nie powstała z rozmysłu. Prawda, że po krwawym fakcie usiłowano go za wszelką cenę zatuszować, lecz usiłowania te nie były dziełem mordercy, z jednym wyjątkiem, kiedy... próbował on usunąć niewygodnego świadka. — W głosie jego zabrzmiała ostra, nieubłagana nuta. Wzdrygnęłam się, mówiąc, coś rozsądnie, że już mi przecież nic nie grozi. Ale o mało nie zawołałam:

Mów pan dalej. Kto to zrobił?

Oczywiście, zważywszy na okoliczności, byłby to wyrwas conajmniej nieprzystojny.

— Zorjentowawszy się w faktach, zrozumiałem odrazu, że tylko jeden człowiek mógł być mordercą. — Sierżant Lamb chrząknął niespokojnie, a prokurator rzucił cygaro i nastawił uszu. — Natomiast pobudka zbrodni nie rzucała się w oczy. Nie wiedziałem również, dlaczego Lillian Ash coś ukrywała i kto chciał udusić Dione Melady, tylko się domyślałem i nie omyliłem się. Ale musiałem dowieść czarno na białem, że dobrze trafiłem. Panna Keate dostarczyła mi ważnego dowodu rzeczowego. Znalazła ten korek nazajutrz po morderstwie w sali operacyjnej. Niech panowie zauważą, jaki on ma dziwny zapach. Pani Melady zeznała, że napastnika, który ją dusił, było czuć jakoś dziwnie. Powąchawszy ten korek, poznała ten sam zapach. Wiedząc, gdzie szukać, stwierdziłem bez trudności obecność mordercy w noc zbrodni na piętrze operacyjnem. Mówię w noc zbrodni, gdyż dowiedziałem się, że w przeddzień popołudniu była operacja, po której sprzątnięto starannie na całem piętrze i nikt z personelu szpitalnego, włącznie do osoby mordercy, nie miał potrzeby chodzić tam przed nocą.

Oglądano korek i wąchano go, podając sobie z ręki do ręki.

— Proszę tego nie zgubić — rzekł prokurator.

— Postaram się podać fakty możliwie jasno — ciągnął dalej O'Leary. — Cała rzecz wynikła z drobiazgu, ale i czas odegrał w tem znaczną rolę. Panowie pamiętają, że panna Keate zadzwoniła na windę z parteru około dwunastej osiemnaście; gdyż wejście na drugie piętro musiało jej zająć dwie minuty czasu, a znalazła się na niem o dwunastej dwadzieścia. Panna Brody widziała doktora Harrigana, wchodzącego do windy o dwunastej osiemnaście. Możemy się tylko domyślić, że doktór, czując skutki działania Senjonu, o których już panom mówiono, wszedł do windy i zgasił światło, widocznie, żeby przyjść do siebie na osobności. Teraz po zeznaniu pani Ash, wiemy napewno, że zostawiwszy pacjenta w sali operacyjnej, wrócił do jego pokoju na drugiem piętrze, stąd zabrał chińską tabakierkę. Oto ona.

— A, a, a!! — wyrwało się z ust reporterów.

— W tabakierce była ukryta formuła Senjonu. Trzymając w rękach to cacko doktór Harrigan... zasnął.

— Wiecznym snem? — zapytał sierżant, dodając znów dwa i dwa.

— Zasnął narkotycznym snem, naskutek nieświadomego zażycia Senjonu. O dwunastej dwadzieścia panna Keate zjawiła się na drugiem piętrze i dowiedziawszy się, że jej pacjenta zabrano do sali operacyjnej, poszła do windy. Musiała być wtedy dwunasta dwadzieścia jedna. Ale napróżno naciskała kontakt. Winda nie przyszła, bo już stała na miejscu ze zgaszonem światłem. Doktór Harrigan musiał ją zahamować. Prawdopodobnie nie wiedział, że jego wróg, Piotr Melady leżał w kabinie nieżywy — obok niego. Kiedy pani dzwoniła, w windzie leżał Melady nieżywy i Harrigan uśpiony. Proszę... sam opowiem.

— Panna Keate pobiegła zaraz do sali operacyjnej i nie zastawszy w niej nikogo, zadzwoniła znów na windę, która nie przyszła, bo była zahamowana. Wróciwszy nadół, wypytała się o zamierzoną operację i, chcąc jeszcze raz zajrzeć na piętro operacyjne, zadzwoniła na windę. I znów bez skutku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru VII.
ul. Garncarska Nr. 9.
Sygnatura: VII. Km. 1471/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27. marca 1935 roku o godz. 9. w Krakowie. pl. Jabłonowskich 3 odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.232.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 15. III. 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru VII.
(—) Jan Zimowski.

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Myślenicach.
dnia 22 marca 1935.
Sygnt. Nr. 27/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu grodzkiego w Myślenicach na podstawie art. 602 Kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 marca 1935 o godz. 13-tej w Myślenicach odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Wacława Kondra, składających się z urządzenia domowego, garderoby, bryczki, wagi dziesiętnej i innych ruchomości których oszacowanie nastąpi przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Myślenice, dnia 22 marca 1935.

Komornik Sądu Grodzkiego w Myślenicach
(—) Feliks Winkler.

Wydawca za „Głos Narodu", Ske z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.